św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok XVI. Kraków, piątek 27 stycznia 1933 WYDANIE IV, III.

Nr. 27

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102 79 — Telefon redaktora naczel. ego Nr. 136 87
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zarząd Z.U.P.U. rozwiązany!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 1. PAT. Pan minister pracy i opieki społecznej zarządził rozwiązanie władz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie i mianował na stanowisko komisarza rządowego dra Władysława Stesłowicza.

Międzynarodowa komisja kontroli zbrojeń

Nieudałe zabiegi niemieckie o ograniczenie uprawnień represyjnych wobec opornych państw

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 25. 1. (K) Na wczorajszem posiedzeniu wieczorowem biuro prezydjalne konferencji rozbrojeniowej przyjęło projekt konwencji w sprawie utworzenia, składu i uprawnień stałej międzynarodowej komisji kontroli zbrojeń, który przekazany został komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. W toku dyskusji nad uprawnieniami komisji kontroli zbrojeń delegat niemiecki Nadolny usiłował za wszelką cenę znieść lub złagodzić postanowienie, uprawniające komisję do przeprowadzania postępowania inwestygacyjnego w państwach, które dopuszczą się naruszenia postanowień rozbrojeniowych. Po przedłożeniu szeregu wniosków zmierzających do ograniczenia uprawnień inwestygacyjnych komisji kontrolnej delegat niemiecki postawił wreszcie wniosek, aby uchwały komisji w sprawie podjęcia postępowania inwestygacyjnego zapadały jednogłośnie przy wykluczeniu strony zainteresowanej. Wniosek ten został odrzucony. Uchwalono pozostawić projekt sprawozdawcy, przewidujący, że uchwały komisji w sprawach inwestygacyjnych zapadają większością 2/3 głosów.

Ekscesy antyżydowskie w Bukareszcie

Bukareszt. 25. 1. (R) Po krwawych wykroczeniach antysemickich, jakie zaszły w ubiegłym tygodniu w Czerniowcach, doszło wczoraj do nowych rozruchów w Bukareszcie. Po manifestacji studentów nacjonalistycznych przy grobie Nieznanego Żołnierza, urządzono pochód demonstracyjny, w toku którego wznoszono okrzyki antyżydowskie, rozbijano szyby w sklepach i zaczepiano przechodniów, o wyglądzie semickim. Policja zmuszona była do parokrotnej interwencji, podczas której użyła również broni palnej. Wiele osób zostało rannych. Policja dokonała licznych aresztowań. Popołudniu przywrócono spokój.

Katastrofalna fala mrozów

Liczne wypadki śmierci wskutek zmarznięcia

WE FRANCJI

Paryż, 25. 1. (B) Fala silnych mrozów, jaka od kilku dni zalega całą Europę, daje się dotkliwie we znaki także Francji. Zanotowano dotąd 4 wypadki śmierci wskutek zamarznięcia. Stacje meteorologiczne przepowiadają dalszy spadek temperatury.

W NIEMCZECH

Berlin, 25. 1. PAT. Fala silnych mrozów objęła całe Niemcy. Powszechnie notują spadek temperatury do poziomu nie spotykanego od roku 1929. Najniższy stan wykazały termometry w Królewcu (28 st.) i w Szczecinie (25 st.). W Berlinie temperatura spadła do 20 st. Wszystkie przytułki dla bezdomnych są przepełnione. Z powodu natłoku w 70 specjalnie ogrzanych salach zamknięto dalszy dostęp do nich. Na kolejach niemieckich zmobilizowano pogotowie techniczne dla zwalczania przeszkód w ruchu, spowodowanych przez mróz i śniegi.

W ROSJI

Moskwa, 25. 1. (R) Wielkie mrozy notują w całejRosji europejskiej i azjatyckiej. W Moskwie i wielu miastach zamknięto szkoły. Wskutek mrozu i zawiei śnieżnej wstrzymana została komunikacja kolejowa na wielu linjach. W okolicach Uralu tempertura spadła do 40 stopni.

W RUMUNJI

Pociąg Bukareszt—Berlin ugrzązł w śniegu

Bukareszt, 25. 1. (R) W całej Rumunji szaleje od 3 dni gwałtowna burza śnieżna, która w różnych częściach kraju pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. Katastrofalnie wprost przedstawia się sytuacja w Dobrudży i Mołdawie, gdzie liczne wsi i miasta odcięte są zupełnie od świata. Wszelka komunikacja kolowa w okolicach, nawiedzonych zawieją, jest zerwana, a od wczoraj wieczór ustała nawet komunikacja kolejowa. wiele miejscowości pozbawionych jest nawet komunikacji telegraficznej i telefonicznej. Pociąg pospieszny Bukareszt-Lwów-Kraków-Berlin, który wczoraj odjechał z Bukaresztu, utknął niedaleko granicy Bukowiny w śniegu. Wysłany bataljon saperów usiłuje dotrzeć do pociągu, celem wyratowania zagrożonych podróżnych, którzy wyruszyli na linję celem podjęcia naprawy przerwanych przewodów, znaleziono zmarzniętych na śmierć. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o ofiarach w ludziach. Minister wojny wydał rozkaz, aby garnizony prowincjonalne udzielały zagrożonej ludności pomocy.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Zatonięcie statku angielskiego

Londyn, 25. 1. (L) Podczas gwałtownej burzy zatonął w pobliżu Hull angielski trawler „Cape Delgado". Losy załogi, składającej się z 15 osób, nie są znane. Istnieją obawy, że wszyscy ponieśli śmierć.

Znowu pożar okrętu

Berlin. 25. 1. PAT. W porcie hamburskim wybuchł dzisiaj w nocy pożar na duńskim okręcie pasażerskim „Alsia" o pojemności 6.000 ton. Ogień powstał w składzie towarów, jakie okręt ten przywiózł ostatnio ze swej podróży do Azji. Zapalił się tam zapas kauczuku i kopry. Do akcji ratunkowej zaalarmowane zostały wszystkie portowe oddziały straży ogniowej. Ogień zdołano stłumić przez częściowe zatopienie okrętu, którego kadłub doznał przytem znacznego uszkodzenia o molo portowe. Według sprawozdania prasy, akcja ratunkowa prowadzona była w niezwykle ciężkich warunkach. Strażacy pracowali w rynsztunku przeciwgazowym, gdyż kopra, paląc się, wydziela trujący gaz fosgenowy. Znajdujący się na pokładzie pasażerowie i załoga zdołali ujść z życiem.

Samobójstwo konsula amerykańskiego w Pradze

Praga, 25. 1. (R) Konsul amerykański w Pradze Raimond Davis spadł wczoraj wieczór w najwytworniejszym hotelu praskim z drugiego piętra do klatki schodowej i poniósł śmierć na miejscu. Wszelkie dane wskazują, że chodzi o zamach samobójczy.

Pyrrhusowe zwycięstwa

(!) Jak zwykle w przemówieniach programowych kierowników nawy państwowej na terenie parlamentarnym, tak i teraz, ważne jest nie to co p. minister przemysłu i handlu oraz referent budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Minkowski powiedzieli w komisji budżetowej sejmu ale to, czego właśnie nie powiedzieli. P. Minkowski powiedział to, co wiedział, nie zastanawiając się wiele nad tem, czy mówi na posiedzeniu Lewjatana, czy też na terenie parlamentarnym Kto wie, — może p. Minkowski uważa to za jedno i to samo. A więc p. Minkowski uważa za „jedyne wyjście" z sytuacji kryzysowej obniżkę płac pracowniczych, i odpowiednio podwyższone koszty żywności przez podniesienie cen płodów rolnych, które to posunięcia mają być poparte przez rząd. Natomiast nie wolno rządowi wtrącać się w wysokie ceny kartelowe, bo te sprawy stanowią „wewnętrzne zagadnienia przemysłu". Zarówno rolnictwo, jak i przemysł, należy chronić odpowiednio wysokiemi barjerami celnemi, nie zaniedbując naturalnie — eksportu. Te same w sobie sprzeczne postulaty wypowiedział p. Minkowski z taką pewnością siebie, jak gdyby społeczeństwo już dawno te „prawdy" akceptowało i należało je tylko jeszcze raz, „dla porządku", wypowiedzieć na terenie parlamentarnym.

P. Minkowski z tryumfalną miną „konstatuje", że stan beztraktatowy z Niemcami wygraliśmy. Nie ulega wątpliwości, że Lewjatan wygrał stan beztraktatowy z Niemcami, podobnie, jak agrarjusze niemieccy wygrali stan beztraktatowy z Polską. Ale przygniatająca większość obydwu społeczeństw ma już dość takich „zwycięstw", będących udziałem drobnych grup uprzywilejowanych i wynikających z wojny, niszczącej te obydwa, zdane w zupełności na siebie, organizmy gospodarcze. Lewjatan wygrał wprawdzie wojnę celną z Niemcami, ale za to rolnictwo polskie leży pokotem, bo straciło największy w Europie rynek zbytu dla swych płodów. Jest dla nas rzeczą niepojętą, jak rząd mógł dopuścić do takiej demonstracji przedstawiciela Lewjatana w Sejmie, skoro znane są ogromne wysiłki rządu w kierunku doprowadzenia do traktatowego unormowania stosunków handlowych z Niemcami. Demonstracja ta była zresztą zupełnie pozbawiona podstaw faktycznych, albowiem znaną jest rzeczą, że właśnie Niemcy pierwsze zaczynają się dźwigać z kryzysu, i że zatem nie można mówić o zwycięstwie polskiem w wojnie celnej z Niemcami. Zasługą obecnego rządu jest właśnie świadomość tego stanu rzeczy, ale tem dziwniejszy staje się fakt demonstracji oficjalnego referenta budżetowego parlamentu polskiego za utrwaleniem stanu wojny celnej z Niemcami. Wojna celna z Niemcami, jest, jak każda wojna gospodarcza, szkodliwa dla obydwu państw, a zatem jednostki, czy ugrupowania działające na rzecz opóźnienia przywrócenia pokoju gospodarczego muszą być uznane za szkodników interesów gospodarczych obydwu państw, szczególnie zaś Polski, jako państwa w tej wojnie bez porównania słabszego.

Z przemówienia p. ministra przemysłu i handlu można wywnioskować, że polska polityka handlowa nietylko nie zejdzie z drogi autarkji, na jakiej się obecnie znajduje, ale że wręcz posunie się dalej na tej drodze. Pan Minister zapowiedział zastosowanie w najbliższym czasie przykrych ograniczeń importowych, a znając dotychczasowe urządzenia antyimportowe rządu, możemy się spodziewać, że te ograniczenia będą rzeczywiście przykre. W rezultacie obniży się wartość naszego całego handlu zagranicznego, albowiem ograniczenie przywozu musi za sobą pociągnąć i ograniczenie wywozu. Nie wiemy, jakiemi pobudkami kieruje się rząd przy wprowadzeniu tego rodzaju ograniczeń i czy ocenia dokładnie stosunek korzyści, możliwych do osiągnięcia przy wprowadzeniu ograniczeń importowych do strat gospodarczych, finansowych, a nawet polityczno-prestiżowych, jakie pociąga za sobą zmniejszenie się handlu zagranicznego Polski w wyniku dławienia importu. Straty gospodarcze polegają na ustawicznych zmianach strukturalnych poszczególnych działów gospodarstwa społecznego kraju w wyniku gwałtownych zmian w stosunkach wymiennych. Wysokie cła przywozowe wpływają niekorzystnie na kształtowanie się cen krajowych, wzmacniają prądy kartelizacyjne przemysłu rodzimego i powodują powstawanie lub rozwój całego szeregu gałęzi przemysłu, które w normalnych stosunkach nie zdołałyby się utrzymać przy życiu. W rezultacie powoduje to nienaturalne i sztuczne rozdęcie aparatu produkcyjnego, pracującego na bardzo ograniczony, lokalny rynek zbytu, względnie eksportującego w sposób niezdrowy, bo z pomocą finansową państwa, a zatem i całego społeczeństwa. Czy nasze „sfery gospodarcze", względnie czynniki miarodajne, nie zdają sobie sprawy z tego, że kiedyś będzie musiało nastąpić załamanie się prądów autarkicznych w świecie i, że na porozumieniu międzynarodowem, które wcześniej czy później będzie musiało nastąpić, zyska najwięcej ten kraj, który najmniej wybryków wyprawiał w dziedzinie autarkji i który jaknajmniej będzie zmuszony znosić i niszczyć te sztuczne roślinki, które wykwitły na zatrutej glebie samowystarczalności gospodarczej?

A i względy finansowe przemawiają silnie przeciw dalszemu ograniczaniu importu do Polski. Nie należy zapominać, że Skarb Państwa ciągnie bardzo wysokie korzyści finansowe z ceł przywozowych i w roku budżetowym 1929/30 wpływy skarbowe z ceł wynosiły 395 milj. zł., obniżając się następnie do 258 milj. zł. w r. 1930/31, zaś w budżecie na rok 1932/33 figuruje ta pozycja w kwocie 150 milj. zł. Zakazy przywozu, czy też prohibicyjne stawki celne uniemożliwiające przywóz do Polski, wpływają zatem szkodliwie nietylko na poziom cen w Polsce, ale odbierają Skarbowi Państwa wielkie źródło dochodów budżetowych, co w konsekwencji zmusza Skarb Państwa do szukania środków pokrycia wydatków budżetowych w zwiększeniu obciążenia podatkowego społeczeństwa. Pomijamy już fakt, że przywóz towarów do Polski stanowi w przeważnej części kredyt towarowy, który w skartelizowanych działach produkcji przemysłowej w Polsce niemal-że nie istnieje.

A wreszcie znaczenie prestiżowe. Czy dla wielkiego mocarstwa polskiego o 32 miljonach ludności jest rzeczą obojętną, na którem miejscu Polska figuruje w międzynarodowej statystyce przywozu? Przecież przywóz oznacza siłę nabywczą ludności, ta zaś oznacza bogactwo i prężność gospodarczą kraju. Tymczasem przywóz Polski, obliczony na głowę ludności wynosi zawstydzającą cyfrę ponad 2 zł. miesięcznie. Obrót handlu zagranicznego na głowę ludności Niemiec, z którem nasz dzielny Lewjatan „wygrał" wojnę celną, wynosił w r. 1930 kwotę 732 zł., gdy w Polsce kwota ta wynosiła zaledwie 148 zł., a w zupełnie zacofanej gospodarczo i kulturalnie Litwie 241 zł., a nawet w półazjatyckiej Rumunji 151 zł. Wiemy, że od tego czasu wiele się zmieniło na świecie i że przywóz Polski znacznie się skurczył nie dochodząc do 30 zł. rocznie na głowę ludności. Wprawdzie i w innych krajach skurczył się przywóz, ale w wyścigu ograniczenia przywozu Polska napewno utrzymuje się na pierwszych miejscach, w skali światowej. Że chodzi tu o ogólne zubożenie ludności, i że na ograniczeniach przywozu nie zyskał, a nawet stracił, przemysł krajowy, świadczy obniżenie się wskaźnika produkcji przemysłowej Polski w stosunku do roku 1928, w ciągu którego to okresu udział Polski w światowej produkcji przemysłowej spadł z 0.8 proc. do 0.6 proc. w r. 1932, gdy udział innych krajów utrzymał się na niezmienionym poziomie, a nawet niektórych wzrósł (Anglja).

Ograniczenia przywozu osłabiają zatem Polskę we wszystkich dziedzinach. Hodują sztucznie wielki przemysł, z którego nadwyżką produkcji nie wiemy co następnie czynić, i który i tak wcześniej czy później zostanie okrojony, podrażają ceny krajowe, powodują ubytek dochodu społecznego i dochodów skarbowych i wprowadzają nas w stan wojny gospodarczej ze światem, który na ograniczenia przywozu odpowiada tą samą bronią.

Wojnę gospodarczą wygrywa Lewjatan, zamknięty w wysokich zamkach kartelowych, do których nawet rząd ma obecnie bardzo ograniczony dostęp. U stóp tych wspaniałych zamków rozłożył się wielki obóz wynędzniałego społeczeństwa.

Wielką musi być nędza tego społeczeństwa, skoro w okresie zawierania traktatów handlowych przez Polskę znikoma liczba krajów okazuje zainteresowanie dla pertraktacyj handlowych z Polską. Objaw to smutny, ale zrozumiały. Zainteresowanie powstaje bowiem jedynie dla wielkich i chłonnych rynków odbiorczych, a takim Polska już dawno nie jest.

J. DIAMENT.

II. KONKURS ZIMOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kupon Nr. 13

Imię i nazwisko ____________________

____

Zawód ____________________

Miejsce zamieszkania ____________________

____

4 miejsca BEZPŁATNE w Zakopanem

Wyciąć i przechować wedle instrukcji konkursowej.

Secesja Centrolewu z komisji administracyjnej Sejmu

Warszawa. 25. 1. (Sm) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej członkowie klubu PPS Stronnictwa Ludowego i NPR złożyli przewodniczącemu komisji obszernie umotywowane oświadczenie, że **prace komisji uważają za niszczenie samorządów oraz że nie widząc możności wpłynięcia w jakikolwiek sposób na polepszenie opracowywanej ustawy samorządowej nadal udziału w pracach komisji brać nie będą. Po odczytaniu tego oświadczenia przedstawiciele wspomnianych stronnictw opuścili posiedzenie.**

Kartele w ogniu krytyki

Dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. I. (S'n) Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu było sensacyjne ze względu na to, że posłowie z klubu BB. zabierając głos w dyskusji tak ostro zaatakowali politykę kartelową rządu, a szczególnie referenta Minkowskiego, że dali temsamem wyraz rozdwojeniu, panującemu na terenie klubu. Pewne zwierzenia p. ministra Zarzyckiego w sprawie zachowania się konserwatywnego odłamu klubu BB były niemniej rewelacyjne i stanowiły przedmiot rozmów kuluarowych; prawdopodobnie też pociągną one za sobą dalsze konsekwencje.

Pierwszy zabiera głos w dyskusji ks. Szydelski (dziki), który interpelował ministra w sprawie pogłosek o mającym powstać kartelu szewskim. Poruszył również sprawę handlu z Sowietami.

Po nim zabrał głos poseł Sanojca, który oświadczył: Chłop płacił olbrzymie sumy za świnie zarodowe, sprowadzane z Anglii. Dziś te świnie sprzedają za bezcen syndykatowi bekonów. Największym rynkiem dla płodów rolnych Polski były Niemcy. Ze względów politycznych ten rynek odpadł. Drugim takim rynkiem dla nas jest Anglia. Są też mniejsze rynki, jak Wiedeń i Praga. Co zrobiono, ażeby te rynki utrzymać? Dlaczego są w Polsce zagraniczne jabłka, pomarańcze, sprowadza się nawet cebulę, pomidory, a nawet żyto. Dlatego że musimy wywozić węgiel. Co to za polityka gospodarcza? Przecież dzięki temu, że chłop nie opuścił warsztatu jest tani chleb i mięso. Wystawiono hasło obniżenia cen artykułów przemysłowych, a teraz słyszymy hasło, żeby rolnictwo czekało, aż będą droższe płody rolne. Minister przemysłu i handlu jest człowiekiem zacnym, niestety poco on jest ojcem karteli?

Min. Zarzycki: Nigdy tego nie mówiłem.

P. Sanojca: Kto tworzy, ten jest ojcem.

Min. Zarzycki: Czy dzieci się nie bije?

P. Sanojca: To jest takie dziecko, które bije pana i nas bije.

Min. Zarzycki: Mogę pana zapewnić, że się nie dam.

P. Sanojca: Całe społeczeństwo jest na kartele wściekłe; czy kto jest z BB, czy z CD. Taka głupia woda sodowa dziś i ona ma kartel kwasu węglowego i odrazu ceny podskoczyły. Kartel to rozbój. Są też one znienawidzone w społeczeństwie.

Przemówienie posła Rosmarina

Zkolei zabiera głos poseł Rosmarin, który na wstępie oświadcza: Jeden z poważnych dzienników zamieścił dziś artykuł pt. „Kryzys przekroczył już punkt szczytowy", powołując się przytem na słowa, rzekomo wypowiedziane przez p. ministra w komisji. Ten dziennikarz zrobił złą przysługę p. ministrowi, bo nic nie upoważnia do takiego twierdzenia. Charakteryzując obecną sytuację poseł Rosmarin stwierdza, że wobec walki, jaka się toczy między państwami Europy o zdobycie obszarów rynków pracy, nieuregulowanie tej polityki wobec polityki autarkji, reglamentacji, kontyngentów, kompenzacji nastąpiło raczej pogłębienie kryzysu. I my nie mamy specjalnej orientacji. Mówca krytykuje kartele, które idą po linji najmniejszego oporu. Ostatnia polityka w stosunku do karteli o zniżkę cen uderzyła niestety w kartele, jle w minimalne zarobki pośredników. Jaki brak orientacjij panuje w tych rzeczach świadczy fakt, że na czele organizacji przemysłowej stoi rolnik, a na czele organizacji kupieckiej stoi człowiek który jest jedną z czołowych postaci w polityce kartelowej.

Poseł Langer krzyczy: Radziwiłł i Wiśliccki.

P. Rosmarin mówi w dalszym ciągu: Niewyrobione jest społeczeństwo, które to znosi. Mówca polemizuje z posłami Hołyńskim i Minkowskim dowodząc, że przymus kartelu naftowego jest to największy podarunek dla kartelowców. P. minister był pierwszym, który poświęcił więcej uwagi handlowi i przyznał, że jest on poważnym czynnikiem w gospodarstwie państwowem. Dotychczas handel zwykle zwalczano, jako coś szkodliwego. Ale stwierdzam, że

handel i rzemiosło od chwili powstania państwa nie doznały żadnej pomocy państwowej, musiały zaś ponosić ciężary.

Z inicjatywy p. ministra powołano komisję dla spraw handlu. Byłbym więc wdzięczny, ażeby p. minister poinformował nas, jakich prac dokonała ta komisja i co praktycznie kupiectwo otrzymało. Byłbym też zobowiązany za dowiedzenie się, co praktycznie zrobiła podkomisja dla spraw kredytu dla kupiectwa. Prosiłbyśmy też o informacje w sprawie nowelizacji podatku obrotowego. Mówca wskazuje na to, że w ostatnich czasach fatalne spustoszenie w handlu drzewnym robi gospodarka lasów państwowych, poczem wywodzi: Istnieje w Gdyni oczyszczalnia śliwek, należąca do firmy Fetter, która korzysta z kontygentu przemysłowego przy imporcie śliwek kalifornijskich, wskutek czego importerzy z całego kraju zostali uzależnieni od tego monopolisty gdyńskiego, który dyktuje ceny. Tem się tłómaczy, że śliwki, artykuł masowy, kosztują na rynku o 50 proc. drożej, niż powinny kosztować. Nikt nie może zrozumieć faktycznie uprzywilejowania firmy Fetter, bo przecież oczyszczalnia śliwek nie jest przemysłem i polega na dolewaniu do śliwek wody. W ten sposób daje się monopolistcie przywilej, za który w Ameryce wymierza się surowe kary. Tak więc z jednej strony zwołuje się komisje dla spraw handlu, a z drugiej robi się posunięcia przy rozdziale kontygentów, rujnujących handel. Poparcie jednej placówki w Gdyni pociągnęło za sobą

upadek 60 placówek w całym kraju i bezrobocie około 2.000 osób.

Ludzi tych wypchnęły maszyny niemieckie, bo takich używa Fetter. Poruszając stosunki w porcie gdyńskim, poseł Rosmarin oświadcza, że w porcie zbyt dużo się kradnie. Ładunki mają od czasu do czasu kolosalne manka. Mówiąc o komisji przywozu oświadcza, że jej wiceprezes nie liczy się dostatecznie z potrzebami handlu i zbyt długie piastowanie mandatu wyrobiło w nim nieznośną rutynę. Przy organizacji handlu kompenzacyjnego ministerstwo musi dbać o to, by pracujące od wielu lat kupiectwo nie było wypierane przez nowych ludzi. Minister na pytanie p. Byrki dał zapewnienie, że dąży do przymusowego stworzenia Związku Izb Handlowych. Takie związki zaszkodziłyby bardzo. Mówca podnosi dalej, że

w tym roku wykupiono o 35 proc. mniej patentów,

co jest dowodem, że wielu kupców nalczy prawie do lumpenproletarjatu.

(!) Pos. Wojciechowski (BB) oświadcza, że ustawa o kartelach jest rzeczą konieczną i są dane, że wkrótce wejdzie pod obrady Sejmu. Wielki przemysł skartelizowany nie spełnia swego zadania społecznego w Polsce tak, jak spełnia je rolnictwo, stwarzając podstawy naszego bilansu handlowego.

O ROZWÓJ GDYNI.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) zapytuje się o Gdynię i politykę morską rządu.

Pos. Tebinka (BB) wnosi prośbę do rządu, aby wszystkie wysiłki wszystkich resortów ministerjalnych na terenie miasta i portu Gdyni były gromadzone w ministerstwie przemysłu i handlu. Im prędzej Gdynia osiągnie cyfrę 100.000 mieszkańców, tem prędzej propaganda niemiecka na temat rewizji granic spali na panewce. Gdybyśmy przestudjowali rocznik polskiego przemysłu i handlu, tobyśmy przekonali się, że korzenie wszystkich przedsiębiorstw handlowych tkwią w Berlinie, co jest wielkiem nieszczęściem polskiego przemysłu.

Pos. Czernichowski (BB), podkreśla, że nietylko forma karteli, która w wielu wypadkach jest konieczna w naszem życiu gospodarczem, ale ich działalność i polityka gospodarcza jest zła. Za granicę zniżki cen uważa się granice rentowności. Należy podnieść konieczność rewizji dotychczasowej kalkulacji rentowności. Nawiązując do łącznego traktowania przez niektórych mówców cen monopolowych i kartelowych pos. Czernichowski podkreśla, że są to zupełnie różne rzeczy.



Odpowiedź min. Zarzyckiego

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos min. Zarzycki. W sprawie bilansu handlowego p. minister oświadczył, że minister skarbu — według dotychczasowych obliczeń — zażądał od niego salda czynnego w wysokości 360 miljonów. Przechodząc do sytuacji na G. Śląsku p. minister podkreśla, że znane jest rządowi ciężkie położenie. Czynione są wszelkie wysiłki aby sytuację polepszyć, a w każdym razie nie dopuścić do pogorszenia.

Z za kulis koncernu Flicka

Mówiąc o stosunkach na Górnym Śląsku minister oświadczył m. in. na zarzuty co do stanowiska naszych przedstawicieli w koncernach Flicka co następuje: Z prawdziwą przykrością muszę mówić o roli, jaką odgrywają Polacy zasiadający w radach nadzorczych koncernu Flicka, który jest nieprzyjazny Polsce. Polaków tych jest około 20. Nazwiska ich mam zapisane w notesie. Rezultaty ich pracy dla społeczeństwa przemysłu równają się zeru. Czy takie zachowanie się można nazwać honorowem i to u ludzi, częściowo noszących nazwiska historyczne. (Chodzi tu o ks. Radziwiłła, ks. Lubomirskiego i hr. Potockiego). Jako minister mówię o tem z oburzeniem. Jeden z tych Polaków z rad nadzorczych informował mnie w gabinecie, że inżynierowie polscy muszą się uczyć u inżynierów niemieckich. Pytałem też innych członków rad nadzorczych i ci podzielili to stanowisko. Wszyscy oświadczyli zgodnie, że solidaryzują się z jego wywodami. Odpieram to twierdzenie z oburzeniem i sądzę, że aczkolwiek inżynierowie polscy uczyć się muszą, to niekoniecznie od hakatystów. Stanowisko polskich członków rad nadzorczych koncernu Flicka nie rozumiem i nie wiem, jak mogli się stać takimi lizuniami i szmatami.

Kwestję węgla, która jest bardzo delikatna, postanowiłem — mówił minister — podjąć jeszcze raz po gruntownem zbadaniu

(Dokończenie na stronie 14-tej)

LISTY GENEWSKIE.

Sześć przeciwko pięciu

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 23 stycznia

Właśnie ukazały się protokoły obrad Stałej Komisji Mandatowej z jej listopadowej sesji. Jest to nader obszerny dokument, który w zwykłym formacie książkowym obejmowałby około 800 stron druku. W formacie publikacyj Ligi Narodów liczy blisko 400 stron. Jeden egzemplarz kosztuje (w wydaniu angielskiem albo francuskiem) 15 franków szwajcarskich. Komisja badała podczas jej ostatniej sesji sprawozdania wszystkich t. j. 14 krajów pod mandatem, gdyż odbyła w roku 1932 ze względów oszczędnościowych tylko jedną jedyną sesję, która trwała pięć tygodni. Tem właśnie tłumaczy się wielka objętość protokołów jej obrad. Protokoły wraz z sprawozdaniem Komisji przedłożone zostaną Radzie Ligi Narodów na rozpoczynającej się 24. b. m. sesji zimowej.

Debata nad sprawozdaniem rządu palestyńskiego była stosunkowo krótka. Ciekawsze jej szczegóły jakoteż wstępna deklaracja Wysokiego Komisarza Sir Artura Wauchope'a znane są już naszym czytelnikom z uprzednich doniesień. W swojem sprawozdaniu dla Rady poświęca Komisja **Palestynie** tylko kilka krótkich uwag, w których stwierdza m. in., że zapowiedziany przez przedstawicieli władzy mandatowej jeszcze dwa lata temu — podczas nadzwyczajnej sesji Komisji, na której omawiana była sytuacja wytworzona po wydarzeniach z roku 1929 — „program polityki konstruktywnej" nie zarysował się jeszcze wyraźnie w sprawozdaniu władzy mandatowej za rok 1931 oraz w złożonych Komisji w listopadzie u. r. deklaracjach Wysokiego Komisarza i że „studja przygotowawcze" nad urzeczywistnieniem tego programu nie zostały snać jeszcze ukończone. Komisja powstrzymuje się dlatego od wyrażenia swojej opinji o konkretnych rezultatach polityki władzy mandatowej, rozpoczętej po pamiętnych wydarzeniach z roku 1929, ale stwierdza niemniej, że „dzięki podjętym przez rząd krokom w dziedzinie bezpieczeństwa i dzięki szczególnie korzystnej sytuacji gospodarczej Palestyny **rok 1931 zapisał się w tym kraju jako okres spokoju i dobrobytu**". Zważyć bowiem należy, że Komisja badała podczas sesji listopadowej u. r. raport władzy mandatowej w Palestynie **za rok 1931**. Z innych „uwag" Komisji jest szczególnie ważnem jedno lakoniczne i na pozór niewinne zdanie, w którem Komisja „przyjmuje do wiadomości" oświadczenie Wysokiego Komisarza, że „po wejściu w życie nowej ustawy o samorządzie gminnym podjęte zostaną kroki celem powołania do życia Rady Ustawodawczej". Kilka dalszych uwag dotyczy kwestji drugorzędnych jak handel spirytuozami, ustawodawstwo robotnicze i t. p.

Politycznie najważniejszym punktem ostatnich debat Komisji Mandatowej dotyczących Palestyny była sprawa zapowiedzianego przez Wysokiego Komisarza kroku w kierunku utworzenia Rady Ustawodawczej. Należy stwierdzić, że Komisja zareagowała nagół przychylnie na tę zapowiedź Wysokiego Komisarza. W toku obrad nad rocznem sprawozdaniem, które odbywają się w obecności przedstawicieli władzy mandatowej, wypowiedział się tylko jeden członek Komisji, zastępca przewodniczącego Holender van Rees, przeciwko projektowi wznowienia próby utworzenia Rady Ustawodawczej. Sir Artur Wauchope odpowiedział mu kilkoma dosyć optymistycznemi zdaniami na temat stosunków arabsko-żydowskich i zapewnił go, że przed przystąpieniem do urzeczywistnienia swojego projektu **nie omieszka przedłożyć go przywódcom obu odłamów ludności.** Właściwa wymiana zdań na ten temat odbyła się jednak w łonie Komisji z okazji debaty nad przesłaną jej przez „Kongres arabskich kobiet w Palestynie" petycją, która zawiera szereg skarg na administrację i domaga się w konkluzji zniesienia mandatu i Deklaracji Balfoura oraz przyznania Palestynie niezależności państwowej na wzór Iraku. Podczas debat tych nie byli obecni przedstawiciele władzy mandatowej, gdyż w myśl postanowień proceduralnych rozpatruje Komisja petycje bez ich udziału. Rząd palestyński, przesyłając Komisji tę petycję, odpowiedział w swoich pisemnych uwagach obszernie na zawarte w niej skargi (w sprawie doboru urzędników rządu palestyńskiego, położenia fellaha, zniesienia dziesięciny i niedostatecznego popierania arabskich szkół ludowych). Co się zaś tyczy wyż wspomnianych konkluzyj, zaznaczył, że zawarte w nich żądania są sprzeczne z postanowieniami mandatu i nie mogą dlatego być rozpatrywane. W podobny sposób — uwzględniając częściowo skargi merytoryczne — odpowiedziała też Komisja na petycję „Kongresu arabskich kobiet w Palestynie". Ale w toku debaty nad petycją wypowiedzieli wszyscy członkowie w sposób pośredni, ale dostatecznie jasny, swoje zapatrywania na aspiracje arabskie wogóle i na konieczność wprowadzenia Rady Ustawodawczej. Okazało się przytem po raz pierwszy całkiem wyraźnie, **że zwolennicy zaprowadzenia Rady Ustawodawczej w Palestynie stanowią w łonie Komisji większość.** Niepozornym tego wyrazem jest właśnie cytowana przez nas powyżej „uwaga" Komisji w sprawie Rady Ustawodawczej, która dostała się do jej dla Rady przeznaczonego sprawozdania **na podstawie głosowania** — fakt nader rzadki w dziejach obrad Komisji Mandatowej. Za wstawieniem tej uwagi głosowało sześciu członków, przeciwko tylko pięciu (Holender van Rees, Szwajcar Rappard, Belg Orts, Niemiec Ruppel i Norwegczynką Dannevig). Po stronie większości (przychylnej wprowadzeniu Rady Ustawodawczej) znajduje się Włoch Theodoli, Anglik Lugard, Francuz Merlin, Hiszpan Palacios, Portugalczyk Pencha-Garcia i Japończyk Sakenobe.

Belgijski członek Komisji, Orts, ostrzegał ją przed próbami wywierania jakiejkolwiek presji na władzę mandatową w sprawie stworzenia Rady Ustawodawczej, podkreślając nader słusznie, że nacjonalistyczni przywódcy Arabów domagają się zaprowadzenia Rady Ustawodawczej tylko poto, by uzyskać lepszy instrument do walki przeciwko Żydowskiej Siedzibie Narodowej i przeciwko mandatowi. Ale większość Komisji, której najenergiczniejszym rzecznikiem był Hiszpan Palacios, nie usłuchała tych przestróg i wolała pójść na rękę życzeniom brytyjskiej polityki w Palestynie.

M. Kahany

DZIEŃ POLITYCZNY.

Proces brzeski w sądzie apelacyjnym

Organ p. Korfantego „Polonja" donosi:

„Dnia 8 lutego rozpocznie się w warszawskim sądzie apelacyjnym proces brzeski. W miarę zbliżania się terminu procesu, rośnie i zainteresowanie opinji publicznej, tembardziej, że dotychczas panuje niepewność co do ostatecznego składu sądu.

Przy pomocy rozporządzenia, zawieszającego nieusuwalność sędziów, sąd apelacyjny w Warszawie uległ radykalnej reorganizacji pod względem personalnym. Są dziś wydziały sądu, w których nie pozostał ani jeden z dawnych sędziów. Tak wygląda, między innymi ten wydział, który ma rozpatrywać proces brzeski. Po zdymisjonowaniu, względnie przeniesieniu gdzieindziej dawnych członków tego wydziału, weszli do niego świeżo mianowani sędziowie pp. Chodecki, Krassowski i Rudnicki. Pierwszy przeniesiony został do Warszawy z Torunia, trzeci z Piotrkowa. W tym składzie sąd apelacyjny miał sądzić sprawę brzeską.

Tymczasem w ostatnich dniach sędzia Rudnicki zachorował podobno i zaszła konieczność mianowania innego sędziego. I tu zaszedł fakt, nie notowany jeszcze zdaje się, w annałach sądownictwa polskiego. Sędzią sądu apelacyjnego przeznaczonego do sądzenia sprawy brzeskiej, mianowany został członek Sądu Najwyższego, sędzia Gacek, który też prawdopodobnie będzie przewodniczył rozprawie.

Proces brzeski w sądzie apelacyjnym ma być prowadzony przy zachowaniu jaknajdalej idącej ekonomji czasu. Świadkowie nie będą badani i wogóle cała procedura ma być zredukowana do ostatecznych granic. Taka jest przynajmniej tendencja, której realizacji mogą stanąć na przeszkodzie różne okoliczności, nie zawsze dające się przewidzieć. W każdym razie widać ze wszystkiego, że prokuratura nie zależy na tem wcale, ażeby procesowi nadawać zbyt wielkiego rozgłosu.

Z pewnych poszlak można sądzić, że i obrona dążyć będzie do nierozszerzania ram procesu. W tych warunkach proces powinien potoczyć się prędko, i nie potrwa zapewne dłużej, jak dziesięć do czternastu dni."

Poco wraca p. ambasador Patek

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że ambasador Rzplitej w Waszyngtonie, p. Patek, wraca teraz na krótki pobyt do Polski. Wiadomość wydawała się trochę dziwna, ile że przecież p. Patek dopiero niedawno objął placówkę waszyngtońską. W związku z tem zamieszcza rządowy „Kurjer Poranny" następującą notatkę:

„Niektóre dzienniki opozycyjne donoszą o spodziewanym przyjeździe ambasadora Patka, traktują go jako „nagły" i spowodowany przebiegiem jego rozmów z politykami amerykańskimi, którzy wkrótce ujmą ster rządów w U. S. A.

W rzeczywistości zaś kiedy amb. Patek wyjeżdżał do Ameryki wiadome było, że po przeprowadzeniu rozmów orjentacyjnych na początku lutego powróci do Warszawy, by w bezpośrednim kontakcie z polskiemi czynnikami decydującemi ustalić linję dalszego postępowania."

Poseł, który nie zgłosił się w Sejmie

W lutym uznany zostanie za wygasły mandat komunistycznego posła Spiczaka, murarza z Warszawy, który dotąd nie zgłosił się do Sejmu. Będzie to pierwszy wypadek uznania mandatu poselskiego za wygasły z powodu niestawiennictwa kandydata. Do Sejmu wejdzie następny z kolei na liście komunistycznej kandydat — Marjan Chęciński, kolejarz z Warszawy.

— **AKADEMICKA ORGANIZACJA SJONISTÓW SOCJALISTÓW.** Dziś we czwartek 8.15 w. Sarego (Zielona 23) referat „Nasze zagadnienia w świetle prasy żydowskiej i światowej, mów. I. Potaschman i F. Waiser. Goście mile widziani.

— **„NOWY DEKRET O STOWARZYSZENIACH, A ŚWIAT PRACOWNICZY",** odczyt na powyższy temat wygłosi kol. dr. Efraim Federgrün we czwartek, 26 bm. w lokalu Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysł. Starowiślna 1, III. p. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Dr. LEON BIBRING (Stanisławów)

Prawda o Nucie Marmaroszu

Samuel: „...on weźmie sobie adwokata, będzie odpowiadał z wolności..."
Wyspiański: „Sędziowie"

§ Tym adwokatem ja byłem i nigdy tej obrony nie zapomniałem i nie zapomnę. Jedna z najciekawszych moich spraw, najcięższych i najpiękniejszych obron.

Sprawa Nuty Marmarosza i nieszczęsnej Jewdochy Abramczuk i śmierć tej ostatniej, która dała impuls Wyspiańskiemu do napisania „Sędziów", znaną jest jeszcze tu i ówdzie jako wspomnienie z głośnej swego czasu rozprawy sądowej, szczególnie w ostatnich czasach z dość częstych notatek dziennikarskich, niemniej z Wyspiańskiego „Sędziów".

Ogół nie zna jednak prawdy materjalnej, tej prawdy, która obrońców Marmarosza wprost w rozpacz wprowadzała. Tę prawdę, niech mi wolno będzie, wreszcie wyjawić, po tylu latach milczenia, dziś, gdy biedny Nuta Marmarosz i jego krewniak — imienia nie wyjawię, — będący faktycznym mordercą Jewdochy, już dawno stanęli przed Najwyższym Sędzią.

Pragnę jeszcze podnieść, że te wynurzenia są spontaniczne, z własnych wiadomości bezpośrednich zaczerpnięte; z rodziną Nuty od procesu, t. j. od r. 1900 nie spotykałem się.

* * *

Akta sądowe z r. 1899 i 1900, w szczególności akt oskarżenia i dochodzenia żandarmerji, wskazują na Nutę Marmarosza, jako mordercę Jewdochy; akt oskarżenia, zredagowany przez ówczesnego kuratora H., mojem zdaniem człowieka z epoki Luegera, podaje między innemi ten motyw jego czynu, że spłodzenie przez Żyda dziecka z matki chrześcijanki jest zbrodnią, dla zatarcia której należy popełnić największą zbrodnię, choćby morderstwo (!). Z absurdalnością tej tezy walczyć szkoda czasu, skoro życie tylokrotnie zadało jej już kłam.

W czasie, gdy Jewdocha Abramczuk została zastrzelona, cała wieś była przeciw Nucie; w szczególności ci wszyscy, którzy bezskutecznie starali się o jej względy.

Mistrz Wyspiański dał się porwać nastrojom Jabłonicy. Będąc krótki czas w tych obcych mu stronach, nie mógł też dochodzić prawdy, a motyw „Sędziów" zaczerpnął z tego, co głosiła fama.

Nie jest moją rzeczą prostować te wszystkie niezgodności między akcją i osobami tragedji, a między historyczną prawdą zdarzeń niezgodności, od których się roi w Jego „Sędziach". Licentia poetica pozwoliła naprzykład Wyspiańskiemu przemienić Marmaroszów, trafikantów, kupców drzewnych i handlarzy wypasanego bydła, ludzi bardzo zamożnych i porządnych, na... handlarzy żywym towarem i pijawki włościaństwa.

Dla mnie najważniejszą jest rzeczą — oś akcji „Sędziów" — historja Nuty (Natana) i Jewdochy.

Nutę przedstawia Wyspiański jako człowieka, którego można śmiało nazwać podłym, podłym zawodem się trudniącym i podle chcącego załatwić swój „epizodzik" miłosny z Jewdochą, człowieka, który dybie na jej życie, chcącego ją zabić i dokonującego tej zbrodni z zimną krwią, z góry ułożonym planem, po to, aby ją pozbawić życia, a wraz z nią zniszczyć płód odeń pochodzący.

Dziś, po tylu latach, niech mi wolno powiedzieć to, o czem milczą akty sądowe sprawy Nuty Marmarosza o skrytobójstwo Jewdochy Abramczuk — i o tem, o czem nie wiedział Mistrz Wyspiański.

* * *

W Jabłonnicy, miejscowości położonej w uroczym zakątku Karpat, za Tatarowem, gdzie obecnie jest, jak słyszę, granica polsko-czeska, miejsce dla wycieczek, — mieszkała bogata rodzina żydowska — Marmaroszów. Nuta Marmarosz, syn Lemla (u Wyspiańskiego Samuela) był młodym, przystojnym elegantem wiejskim, chodził po świecku ubrany, a zamiast butów z cholewami, nosił piękne, w Delatynie lub nawet w samym Stanisławowie kupowane buciki, co było prawdziwą sensacją.

Niedaleko Marmaroszów była karczma niejakiego Heitzlera, u którego zajęta była jako służąca Jewdocha Abramczuk, najpiękniejsza z najpiękniejszych okolicznych hucułek, objekt westchnień wszystkich młodych i starszych mężczyzn, wójtów, żandarmów, poczmistrzów, przyjezdnych kupców i t. d.

Było jednak powszechnie znanem, że Jewdocha, wesoła i uprzejma, nikomu i za nic w świecie nie pozwalała zbytnio się do siebie zbliżyć, a poważne oświadczyny o rękę nawet ze strony okolicznych bogaczy, właścicieli tysięcy morgów połonin i lasów, zbywała niczem.

Nuta i Jewdocha pokochali się. Była to prawdziwa i głęboka miłość z obu stron. Wiedziano we wsi, że chodzą często ze sobą w nocy — lata 19-go stulecia nie pozwoliły synowi żydowskiego bogacza pokazywać się za dnia z wiejską służącą — wiedziano o tem, że się kochają, gdyż tego ani Jewdocha, ani Nuta nie ukrywali. (Odmienne w akcie oskarżenia twierdzenia nie są prawdziwe.) Niedługo jednak trzeba było czekać na ślady tego ich stosunku. Jewdocha zaszła w ciążę, a Nuta przyznawał się otwarcie do ojcostwa.

W nocy lipcowej 1899 r., gdy Jewdocha wyszła na miejsce zwykłych z Nutą schadzek, padł zbrodniczy strzał, którego następstwem była śmierć pięknej Jewdochy.

Przeciw Nucie przemawiały ciężkie poszlaki. — Rewolwer, z którego padł śmiertelny strzał, był taki sam, jaki niegdyś kupił Nuta w Stanisławowie u właściciela firmy rusznikarskiej — zdaje się Polisiuk i Kornstein. Nuta rzadko chodził w połoniny, by dać dla wypasanego bydła soli, a przecież gdy komisja sądowa przybyła na miejsce zbrodni, Nuta był w połoninach; ślady nóg w miejscu zbrodni, kwadracie płota z desek o otwartej tylko podstawie, wskazywały, że sprawca mógł być człowiek, noszący „miejski" bucik. Ponadto fama miejscowa głosiła, że Nuta chce się żenić, a zatem uwolnić się pragnął od ciężaru, jakim był rzekomo dlań stosunek z Jewdochą. Wkońcu... „motyw" czynu autorstwa prokuratora.

Ciekawem jest, że żandarmerja i policja zawsze niemal, odkąd istnieje, w swych dochodzeniach obiera drogę najmniejszego oporu, poszlaki i opinje zwykle wzburzonego otoczenia przyjmuje za fakta, a z raz obranej drogi nie chętnie zbacza, nie zważając wogóle na obronę oskarżonego.

Gdy powierzono mi zastępstwo Nuty Marmarosza, zaraz niemal po czynie i po ukazaniu się opisu czynu i poszlak w dziennikach, wzdrygnąłem się na samą myśl, że przyjdzie mi nie z urzędu, lecz za pieniądze bronić człowieka, którego już potępiałem i którego uważałem za bezpośredniego lub pośredniego sprawcę zbrodni. Zastrzegłem sobie czas do namysłu, czy podejmę się obrony, uzależniając moją decyzję od wrażenia, jakie na mnie zrobi obwiniony, który sprowadzony został do dawnych aresztów sądowych (plac Trynitarski).

Przybywszy do celi obwinionego w towarzystwie sędziego śledczego — było to jeszcze przed doręczeniem aktu oskarżenia — **znalazłem złamanego człowieka który wybuchał spazmatycznym płaczem, zaklinał się, że jest niewinny i że pragnie być zasądzonym, by... nie żyć bez Jewdochy, którą kocha.**

Z całym respektem dla obok stojącego sędziego, nie mogłem i nie chciałem w jego obecności omówić z Marmaroszem zebranych przeciw niemu poszlak.

Wystarczał mi ten prawdziwy i serdeczny szloch młodego a złamanego człowieka, i zaklinania, że nie on Jewdochę zabił.

Byłem jedyny na świecie, który mu wówczas wierzył i który już wówczas ironicznie pytającemu się sędziemu, „czy klijent gra dobrze komedję", odpowiedział: wierzę w jego niewinność i sąd będzie mu również wierzył.

Pojechałem na miejsce czynu i niezależnie od poszlak oskarżenia szukałem i znalazłem podstawy obrony. Dla mnie one wystarczały, dla Sądu zaś...? nie mogłem przewidzieć.

Akt oskarżenia był dla Nuty druzgocący. Znowu wszedłem do ponurej celi Nuty, tym razem sam, by w cztery oczy z nim porozmawiać. Wśród przejmującego do głębi łkania, któ re mogło najtwardsze serce w wosk przemienić, spowiadał mi się Nuta. Czyniłem zapiski z tych niemal co tygodniowych odwiedzin. Niestety, zapiski, akta, fotografje zaginęły mi gdzieś już w czasie rewizji domowej za czasów ukraińskich. Szkoda!

Wśród czterech zimnych ścian ponurej celi więziennej przyznał mi się Nuta, że dla Jewdochy gotów był poświęcić własne życie, ba... nawet wiarę. Byłby z nią poszedł w świat...

Właściwym sprawcą śmierci Jewdochy był jego krewniak. Powód zbrodniczego czynu — zazdrość. Przeciw niemu zebrałem poszlaki.

Z drżeniem serca, mimo, że niejedną ciężką obronę miałem już za sobą, stanąłem przed przysięgłymi.

Pierwsza rozprawa została odroczona, do drugiej było jeszcze kilka tygodni czasu. Sprawdzałem dane co do prawdziwego, mi znanego sprawcy mordu, sprawdzałem poszlaki, brak mi było tylko bezpośredniego dowodu.

Przy drugiej rozprawie zasiadł na ławie obrończej, obok mnie, ś. p. i nieodżałowany kolega Włodzimierz Jurkiewicz. Znając prawdziwy stan rzeczy, którego wyjawić nie mogliśmy, zagraliśmy va banque. **Gdyby Nuta został zasądzony, bylibyśmy wskazali prawdziwego mordercę** i w drodze wznowienia dalibyśmy

zwyciężyć prawdzie, że Nuta **nie jest winny zbrodni** jabłonnickiej.

Sędziowie ludu inaczej osądzili Nutę, aniżeli Wyspiański i akt oskarżenia. **Został uwolniony!** Usłyszawszy tenor wyroku. Nuta zemdlał. **popadł w melancholję, która go też zapędziła do grobu. On i prokurator** chciał zasądzenia. On. — by nie żyć bez Jewdochy, prokurator, by „sprawiedliwości“ stało się zadość.

• • •

Jabłonnicy unikałem. Chciałem zapomnieć o sprawie tej, o tragedji dwóch młodych ludzi. Niestety. Gdy pojawiła się tragedja Wyspiańskiego, nie mogłem przemówić w obronie żyjącego wówczas jeszcze Nuty i oskarżyć...

(:) Pojawienie się ostatnio notatek dziennikarskich o tragedji jabłonnickiej nakazało mi głos zabrać. Zanim ostatnie słowa w tej sprawie wypowiem, podam tylko epilog. Nutę spotkałem po latach w Jaremczu. **Złamany i zbolały, opowiadał mi, że mimo ożenku i mimo że jest „szczęśliwy“ i „bogaty“, nie może zapomnieć Jewdochy. Przed laty umarł na melancholję. Zdaje się jako bezdzietny.**

• • •

Niezależnie od aktu oskarżenia, niezależnie od uwalniającego werdyktu przysięgłych, niezależnie od treści dzieła Wyspiańskiego i niezależnie od insynuacyj pewnych ówczesnych. a może nietylko ówczesnych kół. wiedźcie wy. co wiedzieć chęć macie.

Że Nuta Marmarosz nie zamordował Jewdochy! Tragedja. która rozegrała się w roku 1899 roku w Jabłonnicy. była tragedją nie jednej. lecz **dwóch, gorąco się kochających osób.** Tragedja tem większa. że oboje byli innego wyznania i żyli razem u schyłku 19-go stulecia.

Gdyby Wyspiański znał tą nagą prawdę niebyłaby się ukazała Jego tragedja „Sędziowie“. a przynajmniej nie o tej treści, jaka nam On zostawił.

Może kiedyś godny następca Wyspiańskiego. zechce skorzystać z tych uwag. i. odtwarzając tragedję dwojga młodych ludzi. nie potępi Nuty Marmarosza.

• • •

W „Sędziach“ znajdujemy postać Joasa. szermierza prawdy. szlachetnego młodzieńca, o wielkich walorach duszy i serca o intellekcie nieco przypominającym Rachelę z „Wesela“ Choć więc zupełnie bezwiednie. bo bez oparcia o stan faktyczny procesu. nasunął się Wyspiańskiemu ten świetlany promyk piękna i słońca w ponure do tej tragedji — promyk wzlotów w świat inny nadziemskich ideałów. daleko ponad szarą rzeczywistość codzienności.

Może to była intuicja poety?

Tyrem Joasa oddał poeta rycerski ukłon w stronę młodego pokolenia — potomków ludzi interesu. piękny kontrast do materjalizmu tych ostatnich.

Ukłon ten. pod nieznanym adresem zwrócony. należy się jednak właśnie rzekomemu mordercy. a faktycznemu męczennikowi swej wielkiej miłości — Nucie Marmaroszowi. — temu, którego miłość do Jewdochy była w stanie rozerwać pęta przyziemnej przeciętności rasowych i klasowych trudności i która wypełniła całą jego jaźń i treść życia.

U grobu tego Nuty Marmarosza. godzi się więc oddać ten pokłon. który oddaje intuicja poety w jakaś Mu nieznaną stronę. a która nazwał Joasem.

UWAGI.

Gorliwość neofity

P. Tadeusz Heller, berliński korespondent I. K. C.“, telefonuje swemu pismu nielada sensację: **oto** ni mniej ni więcej, ambasadorem St. **Zjednoczonych** w Berlinie ma zostać senator **Morgentau**. Aby zaś czytelnik „Kurjerka“ mógł się **zorjentować**, co to za djabeł jakiś jest ten Morgentau, korespondent berliński z gorliwością neofity spieszy z następującem wyjaśnieniem.

„Senator Morgentau, który swego czasu **był** już ambasadorem amerykańskim w **Konstantynopolu, znany jest w Polsce ze swej niefortunnej „misji“, w której przybył do nas w r. 1918, aby pod wpływem wrogiej nam agitacji niemieckiej w Ameryce badać rozmiary rzekomych prześladowań Żydów w Polsce. Fakt** mianowania Morgentaua. który jest **znanym działaczem żydowskim**, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Niemczech, **właśnie w obecnym momencie nie jest pozbawiony pewnej pikanterji“.**

„Rzekomych prześladowań“..., „wrogiej nam agitacji niemieckiej“ — czy nie przemawia przez te słowa właśnie owa gorliwość neofity, o której powyżej wspomnieliśmy? P. Heller jako publicysta i człowiek, zajmujący się polityka, powinien wiedzieć. że p. Henry Morgentau — który nawiasem mówiąc ani nas nie ziębi ani nie grzeje — zajechał do Polski nie w roku 1918, ale w rok później, i wcale nie pod wpływem „wrogiej nam agitacji niemieckiej w Ameryce“, ale — **na wyraźne zaproszenie ówczesnego premjera Paderewskiego.** Niechże wiec p. Heller nie ośmiesza się i niech nie będzie w swej gorliwości większym „patrjotą“ od — Paderewskiego! **(del)**

Co mówi lekarz, który był wezwany do konającej Jewdochy

Przypadek chciał, że równocześnie z rewelacyjnym artykułem p. mec. Bibringa możemy zamieścić ciekawy list **lekarza**, który był obecny przy śmierci Jewdochy. Mianowicie p. dr. Głuszkiewicz zamieszcza w dzisiejszym numerze „A.B.C.“ następujący list. który in extenso podajemy:

„W ostatnich dniach poruszono znowu genezę „Sędziów“. Wyspiański, jak wiadomo, odtwarzał zwykle bardzo dokładnie tło sprawy, to jest tak, jak widział, lub słyszał

Poczuwam sie do obowiązku przesłania kilku szczegółów co do „Sędziów“, gdyż jestem, zdaje się, jedynym jeszcze żyjącym uczestnikiem śledztwa sądowego tej tragedji. (Jak widać, w tym szczególe dr. Głuszkiewicz myli się. — Uw. Redakcji).

W r. 1898 wezwano mnie jako lekarza do śmiertelnie ranionej Jewdochy Abramiuk w gminie Jabłonica, należącej do okręgu sądowego Delatyn. W obszernym pokoju karczmy w Jabłonicy leżała na łóżku ubrana młoda, przystojna huculka, zupełnie nieprzytomna. Była w drugiej połowie ciąży i miała ranę postrzałową z tyłu głowy. Kula rewolwerowa przebiła kość potylicową, zniszczyła mózg i utkwiła w czaszce przy kości czołowej. Strzał był bezwarunkowo śmiertelny, o ratunku nie można było marzyć.

Zdziwiło mnie, że w całem otoczeniu umierającej nie było nikogo z chrześcijan.

Gdy nadszedł żandarm (funkcje policji państw. spełniali w Galicji żandarmi) powiedziałem o dokonanej zbrodni i poleciłem, aby do umierającej poprosił księdza. Do sądu w Delatynie doniosłem o morderstwie.

Podejrzenie padło na Natana Marmarosza, syna Samuela. Natan miał utrzymywac z Jewdochą stosunek miłosny.

Powołany jako rzeczoznawca w skład komisji sądowej. przeprowadziłem obdukcję zwłok Jewdochy, zachowałem przestrzeloną czaszkę, mając zamiar przedstawić ją na rozprawie sądowej i zaznaczyłem to w protokóle sekcji.

Rozprawa przed sądem przysięgłych odbyła się w Stanisławowie. Jakież było moje zdziwienie, gdy do rozprawy ani mnie nie wezwano, ani nie polecono przedstawić przestrzelonej czaszki.

Wyspiański przyjeżdżał do Delatyna do rodziny swej żony i tam bywał w domu znanego literata. Zdzisława Kamińskiego (Kazet), gdzie zetknął się z delatyńskimi sędziami.

Tam powstali „Sedziowie“.

Śledztwo prowadził sędzia delatyński ś.p. Mierzejski. Proboszczem w Jabłonicy był młody ks. Niedzielski, już dawno nieżyjący.

Będąc na premjerze „Sędziów“ we Lwowie. gdy ś.p. Żelazowski grał Samuela, a Siemaszkowa Jewdochę, postanowiłem przechowaną czaszkę Jewdochy złożyć do muzeum Wyspiańskiego w Krakowie. Lecz przyszła zawierucha wojenna, a w niej z wielu cennemi przedmiotami, przepadła i czaszka.

Zakopane. 22. I. 1933.

Dr. Głuszkiewicz.“

„Władca Transjordanji ma zmysł praktyczny“

Londyn (ŻAT „Manchester Guardian“ w związku z ostatniemi wiadomościami z Transjordanji pisze m. in.:

„Jak się wydaje, nastąpi wkrótce kres niedostępności Transjordanji dla Żydów, co zawsze uważano za krzywdę w ruchu sjonistycznym. Nastąpi kres tej niedostępności, jeśli **rzeczywiście dojdą do skutku transakcje, o których donoszą.** Transjordanja, podobnie jak Palestyna, jest krajem mandatowym, lecz artykuły mandatu dotyczące żydowskiej siedziby narodowej nie rozciągają się na Transjordanję, zawsze więc patrzono krzywym okiem na perspektywę. że Żydzi przenikną na obszary Transjordanji.

Jak obecnie komunikują. sam emir Abdullah zawarł kontrakt z towarzystwem żydowskiem, **któremu wydzierżawił 17.000 akrów ziemi na cele kolonizacji żydowskiej.** Na tym obszarze znaleźć ma zatrudnienie 3000 Żydów.

Wiadomość ta. która ukazała się w pismach palestyńskich **wywołała ostre protesty ze strony nacjonalistów arabskich. którzy usiłują nakłonić emira. aby wycofał się z tej tranzakcji.**

Sytuacja gospodarcza w Transjordanji jest jednak bardzo poważna — pisze Manchester Guardian — władca więc tego kraju. który obdarzony jest zmysłem praktycznym ma w pierwszym rzędzie na uwadze finanse tego kraju.

—o—

Arabowie grożą obaleniem emira Abdullaha

Jerozolima (ŻAT) Odbyło się tu zebranie arabskiego Stronnictwa Niepodległości. które ma swe oddziały w Syrji. Iraku i Transjordanji. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Mówcy ostro krytykowali władcę Transjordanji. emira Abdullaha za zawarty przezeń układ o wydzierżawienie roli Żydom. Uchwalona rezolucja zawiera groźbe obalenia Abdullaha jeśli nie wycofa się on z zawartej z Żydami tranzakcji

Stronnictwo Niepodległości wystosowało nadto depeszę do Wysokiego Komisarza Palestyny gen sir Artura Wauchope'a.

—o—

Blisko 9 tys. Żydów przybyło do Palestyny w r. 1932

Jerozolima (ŻAT) Podług danych oficjalnych ogłoszonych przez Agencję Żydowską osiedliło się w Palestynie w r. 1932 8.818 żydów. w tem 3.300 osób. które przybyły do Palestyny w charakterze turystów. później zaś uzyskały zezwolenie pozostania w kraju. **Z pośród imigrantów. przybyłych w r. 1932 zaliczono do kategorji „kapitalistów“ 892 osoby, w tem 491 obywateli amerykańskich.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Swaty walutowe

(!) Po wspólnej konferencji, która odbyła się kilka dni temu w Białym Domu w Waszyngtonie, pomiędzy Hooverem a Rooseveltem, skierowane zostało przez rząd Stanów zaproszenie do rządu londyńskiego w sprawie podjęcia rokowań gospodarczych między temi dwoma państwami. Celem rokowań tych, które, mają być przeprowadzone w pierwszych dniach marca b. r. jest próba bezpośredniego załatwienia zagadnień, któreby nie mogły być omawiane przy wspólnym stole obrad Konferencji Międzynarodowej. Chodzi tu mianowicie o sprawę powrotu Wielkiej Brytanji do parytetu złotego i o zanulowanie układu ottawskiego, za co miałaby Ameryka skonwertować dług brytyjski do pewnej ryczałtowej kwoty, zresztą w lwiej części sfinansowanej przez banki amerykańskie.

Wyłania się jednak pytanie, czy Anglja zechce się wyrzec tego atutu, jakim jest zdeprecjonowany funt w jej grze gospodarczej. W tej grze bowiem, jaką rozpoczęła we wrześniu 1931 r. Anglja z gospodarstwami, kalkulującemi na walutach goldstandardowych, ze Stanami Zjednoczonemi na czele, zaczyna wygrana coraz to wyraźniej przechylać się na stronę Anglji, bo ostatecznie, faktem jest, że tendencja w rozwoju wypadków światowych idzie jednak, jak dotychczas, wyraźnie w ślad wzoru angielskiego. Grono ustrojów monetarnych Klubu Szterlingowego zwiększa się z każdym miesiącem. Polityka ottawska będąca konsekwencją londyńskiej polityki walutowej, t. j. dążności do poprawy notowań surowcowych, chociażby kosztem zmniejszenia rentowności przemysłu i obniżenia zdolności konsumcyjnych szerokich warstw, znajduje naśladowców zarówno w Europie, jak i w samych Stanach. Wystarczy przypomnieć ostatnio wniesiony do waszyngtońskiej Izby Ustawodawczej tak zwany „Jones-Bill", którego założeniem jest sztuczne podniesienie wszystkich najważniejszych cen przemysłu krajowego w celu utworzenia specjalnego funduszu na rzecz premjowania i interwenjowania w dziedzinie sprzedaży surowców.

Ameryka jednak widocznie obecnie spostrzegła, że nie zdoła mimo wszystkie swe wysiłki natury polityczno-gospodarczej przygwoździć złotym młotkiem dolarowym, nieuchwytnego cienia, skaczącego wciąż w górę i w dół, funta szterlinga.

Zagadnieniem pierwszej rangi dla Ameryki i dla wszystkich innych gospodarstw o złotych walutach jest więc pytanie, czy z początkiem marca b. r. powiedzie się Ameryce wyhandlować poprostu od Anglji stabilizację funta, i to bez względu na to, za jaką cenę by do tego dojść miało.

O ile bowiem by ta ostateczna próba zawiodła, to chyba nikt nie łudzi się na jakiekolwiek rezultaty w tym kierunku ze strony światowej Konferencji Ekonomicznej. Natomiast ewentualne fiasko rokowań waszyngtońskich wywołaćby mogło retorsję ze strony walutowej polityki amerykańskiej w takiej formie, o jakiej niedawno wspominała prasa new-jorska. A mianowicie w formie zastosowania takich pociągnięć finansowych, jak to określa „New-Jork Herald Tribune", któreby przyniosły pewne przejściowe ulgi w sytuacji finansowej Stanów. Kryje się za tą ewentualnością możliwość uruchomienia w tej czy innej formie kursu dolarowego. Wystarczy dodać, że komentując możliwość niedojścia do porozumienia w polityce walutowej między Waszyngtonem a Londynem, przewiduje prasa banków zainteresowanych w eksploatacji kopalń złota, ewentualność wydania przez rząd waszyngtoński zakazu wywozu kruszcu złotego z Ameryki, co równałoby się dla zagranicznych posiadaczy banknotów dolarowych faktycznemu zawieszeniu wymienialności dolara na złoto.

Tak więc w trakcie rozmów, jakie prowadzone być mają pomiędzy misją angielską a rządem waszyngtońskim, stanie znów gospodarstwo światowe twarzą w twarz wobec podstawowego zagadnienia gospodarczo-walutowego. A od tego, czy powiedzie się swatom z tej i tamtej strony Oceanu doprowadzić do małżeństwa między swawolną walutą funtową a ustatkowanym dolarem, zależeć będzie w wielkiej mierze przyszłość gospodarstwa światowego.

L. BERGER.

KRONIKA KRAJOWA

Zniżka opłat za upomnienia egzekucyjne

(—) W Nr. 4-tym Dziennika Ustaw z 23 stycznia b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1933 w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, zgodnie z którem dodaje się nowy ustęp o brzmieniu następującem:

„Przy ściąganiu należności, nie przekraczających 1 zł. 50 gr opłata za upomnienie wynosi 50 gr., przy ściąganiu zaś należności od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. opłata wynosi 1 zł.".

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Konwersja obligacyj państwowych?

(—) Art. 6 ustawy konwersyjnej upoważnił ministra skarbu do konwersji obligacyj instytucyj państwowych. Mówią, że w Ministerstwie Skarbu opracowywane jest obecnie rozporządzenie na zasadzie wspomnianego artykułu ustawy konwersyjnej, w którym okres umarzania wierzytelności dla instytucyj państw. zostałby ustalony na czas do lat 55. Zwracają uwagę, że prawie 50 proc. funduszu emerytalnego ZUPU ulokowane zostało w listach Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego.

Obniżka cen nafty?

(—) Jak słychać zabiegi przemysłu naftowego, który dążył do utrzymania cen nafty na dotychczasowym poziomie, nie dały rezultatu. W najbliższym czasie należy się spodziewać obniżenia cen produktów naftowych przeciętnie o 12 procent.

Porozumienie między polskiemi a gdańskiemi towarzystwami handlu kompensacyjnego

(—) W wyniku dłuższych rokowań między Polskiem Towarzystwem Handlu Kompensacyjnego, a podobną organizacją, powstałą dla obrotów kompensacyjnych w Gdańsku, zostały ustalone podstawy ścisłej współpracy. Oto organizacje zawarły porozumienie wewnętrzne, mocą którego gdańskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego będzie odtąd pracowało w charakterze oddziału Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, nie występując na zewnątrz w m. Gdańska.

Projekt rady obuwianej

(—) Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie zaniechało dalszych prac nad projektem kartelu szewskiego, ale i zainteresowane organizacje gospodarcze, a przedewszystkiem rzemieślnicze podtrzymują zasadniczo pomysł przymusowej organizacji produkcji, gdyż ich zdaniem, pomysł taki jest uzasadniony specyficznemi kryzysowemi warunkami w tej ważnej branży.

Głównym motywem jest zagrożenie produkcji rzemieślniczej przez mechaniczną, a równocześnie wpływ kapitału zagranicznego na kształtowanie się warunków zbytu obuwia w kraju. Rząd przerobił nieco swój pierwotny projekt ustawy rezygnując z uprawnień w dziedzinie celnej (posiada je zresztą w pewnej mierze na innej podstawie prawnej) i przewiduje powołanie Rady obuwianej jako ciało opinjodawczego. Wprowadzenie czynnika fachowego ma poprawić treść projektu i usunąć w pewnej mierze niebezpieczeństwo zbyt daleko idącej ingerencji państwa. Organizacje gospodarcze zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i uznają, że projekt ustawy nawet w tej formie nie gwarantuje dostatecznie wpływu czynnika fachowego, pragną wobec tego, aby opinjom Rady Obuwianej nadano w projekcie charakter decydujący.

Za tem wypowiedziały się solidarnie wszystkie zainteresowane organizacje rzemiosła i handlu, utworzywszy wspólny front w postaci komitetu porozumiewawczego.

Skrócenie czasu pracy pracowników umysłowych

(—) Międzynarodowa konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy omawiała kwestję zastosowania przyszłej konwencji do pracowników handlowych i biurowych. W sprawie tej przemawiała m. in. posłanka Waśniewska, polski rzeczoznawca robotniczy, dowodząc, że należenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych wymaga objęcia ich konwencją o skróconym czasie pracy.

Południowa Afryka znosi cła

(—) Donoszą z Kapstadtu, że rząd zamierza najpóźniej do końca marca znieść wszystkie cła specjalne, wprowadzone w roku ubiegłym w celu ochrony rodzimego przemysłu i rolnictwa.

—•○•—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Międzynarodowe targi w Milano

(—) W czasie od 12. do 17. kwietnia br. odbędą się międzynarodowe Targi w Milano. Firmy biorące udział w Wystawie będą korzystać z wszelkich udogodnień począwszy od łatwego udzielania im pozwoleń prowizorycznych na eksport towarów, przeznaczonych na Wystawę, a skończywszy na bezpłatnych wizach paszportowych i ulgach kolejowych. Do każdej legitymacji na Wystawę w Milano będzie dołączonych 6 odcinków upoważniających do 50 proc. zniżki na kolejach włoskich w czasie od 1 kwietnia do 31 maja br.

Wszelkich bliższych informacyj, dotyczących Wystawy udzieli zainteresowanym Król. Konsulat Italji w Katowicach, ul. 3. Maja 28.

NASZ II. KONKURS ZIMOWY

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie znowu na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego

Stawiamy naszym czytelnikom znowu do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego czterech czytelników „Nowego Dziennika“ na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu lutego 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych doskonałych pensjonatach znajdzie zupełne bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło znowu cztery miejsca w następujących pensjonatach:

JEDNO w pensjonacie WP. Józefa Ehrlicha „DWOREK“.
JEDNO w pensjonacie WP. Jadwigi Kurlandówny „ELDORADO“.

JEDNO w pensjonacie WP. Lustiga „ŚWIT“.
JEDNO w pensjonacie WP. Stilla „STILL“.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym konkursie są następujące:

1) Uczestniczyć w konkursie mogą **wszyscy** czytelnicy „Nowego Dziennika“ z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 14 stycznia do 9 lutego b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 11 lutego b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik“ (Konkurs zimowy) Kraków ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz **zbierać je u siebie** i przesłać dopiero **wszystkie łącznie** w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

3) Losowanie konkursowe odbędzie się 17-go lutego b. r. o godzinie 12.30 popołudniu w lokalu Wydawnictwa naszego pisma, w obecności notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

HRABINA DE NOAILLES.

Przedmowa do powieści R. A. Guzmana „Zazdrość“

Prawdziwie piękna powieść jest rzadkiem zjawiskiem. Nic też dziwnego, że niejeden umysł głębszy i bardziej twórczy zgóry cofa się przed perspektywą nawiązania kontaktu z obcemi i może niezbyt ciekawemi osobami, z któremi z chwilą zamknięcia książki nic nam nie pozostaje. „Nie chodzę z wizytami i nie czytuję powieści“, — mawiał jeden stary przyjaciel mego dzieciństwa. Ludzie, którzy mają coś w życiu do roboty, z reguły nieufnie odnoszą się do powieści i wymagają od niej bardzo wiele. Ileż bowiem przeróżnych Gizel, Blank, Pawłów, czy Henryków usiłuje wciąż gwałcić naszą samotność, wdzierać się przemocą w nasze życie, choć nic godnego uwagi wnieść z sobą nie mogą.

Muzyka, podróże, teatr, powieść — wszystko to mieści w sobie te same możliwości: wyrwania nas z kręgu powszedniego życia, ukazania nowych punktów widzenia na różne ludzkie sprawy, wprowadzenia zmian w zdawna ustalone życiowe plany, podstawienia nierealnych mirażów w miejsce codziennego rozsądku. Ale powieść, by spełnić tę rolę, musi mieścić w sobie pierwiastki prawdziwie ludzkie, musi być terenem konfliktów uczuć, które — choćby w postaci przeczuć, lub wspomnień — żyją w nas również; musi być sprawą, w której czytelnik czuje się powołany do zajęcia wyraźnego stanowiska — za, lub przeciw — tak samo, jak je zajmuje w realnej sprawie ludzkiej, wymagającej z jego strony współdziałania, czy sądu.

Książka, z powodu której piszę te słowa, a która dzisiaj ma ujrzeć światło dzienne, pozwala nam się domyśleć, że pod pseudonimem autora kryje się ktoś, komu dobrze są znane szpitale i kliniki. Musiały te miejsca odegrać poważną rolę w jego życiu i wycisnąć na jego psychice niezatarte piętno. Fragmenty książki, dotyczące tych dziedzin ludzkiego życia, posiadają wierność fotograficznej płyty. Wybór lekarza jako bohatera powieści — wprowadzenie choroby, diagnozy, leczenie i t. d. — zdradza człowieka, dla którego te rzeczy są treścią życia.

A potem — te od niechcenia rzucone, lecz jak że charakterystyczne pejzaże greckie! Autor mógł się urodzić nad brzegiem Sekwany, jest jednak z tych którym słusznie przypadł w udziale piękny tytuł „ateńskich obywateli“. Tytuł, któregobym im zazdrościła z całej duszy gdybym i tak nie zawdzięczała krwi matczynej przynależności do greckiej ziemi.

Czuje się w tej opowieści nieubłaganą rękę bóstwa z tragedji antycznej, wiodącą bohatera poprzez mękę zazdrości ku nieuchronnej katastrofie. Fatalizm, to prawda, przybrał tu postać bardzo zmodernizowaną. Rolę Park spełnia tu wola ludzka, wspomagana szczepionkową ampułką.

„Sprawy miłości są poza dobrem i złem“, — powiedział Nietzsche. Zdanie to znajduje szeroki oddźwięk wśród ludzkich mas. Wszystko, co wypływa z miłości — nawet zbrodnia najpotworniejsza — znajduje w opinji ludzkiej zrozumienie i przebaczenie, na które nie mogą liczyć inne, choćby lżejsze występki.

Szczęśliwa jestem, że mogę o tej książce wypowiedzieć z całem głębokiem przekonaniem słowa podziwu i uznania. Opowieść ta — to nietylko pieśń cierpienia, rozpaczy i nienawiści. Tu nie wystarczają słowa — żadne nie będzie dostatecznym upustem dla burzy, kłębiącej się w duszy bohatera. On musi działać, musi się pomścić namacalnie, pierwotnie, jaskiniowo, choć z pomocą wyrafinowanych środków nowoczesnej nauki. On — którego powołaniem było ratowanie ludzi, walka z ich chorobami — naraz przedzierzga się świadomie i dobrowolnie — w zbrodniarza.

W toku opowiadania stają przed nami dwie zagadki — obie w równej mierze intrygujące. Każdy szczegół, składający się na ich rozwiązanie, tak żywo oddziaływa na wyobraźnię i myśl czytelnika, do których wyżej wspomniany mój przyjaciel porównywał powieści. Człowiek czuje się przeniesiony w samo centrum dramatu, nie jako widz, ale jak najsilniej zainteresowany uczestnik.

Powiedziałam, że treścią książki jest podwójna zagadka. Zagadka Brygidy, kochanki z „ciepłego śniegu“ ulepionej, od której promieniuje czar równie potężny wtedy, kiedy się wzbrania, jak i wtedy, kiedy się oddaje pod wpływem przemijającego nastroju. Sylwetka Brygidy odmalowana jest szybkiemi, lekkiemi dotknięciami pędzla — ona sama równie lekkiemi, szybkiemi dotknięciami ołówka, pomadki czy pudru stwarza własne oblicze, takie, jakie w danej chwili jej nastrojowi odpowiada — oraz jeszcze subtelniejszemi refleksjami, niby odbicie księżyca na powierzchni wody. Brygida — płocha i przezorna zarazem, skąpiąca siebie — nie jest ni Bereniką, ni Hermioną, a jednak jej tajemna wiedza, budząc w mężczyźnie pragnienie, z godziny na godzinę rozbija i niszczy jej wewnętrzną strukturę. Druga zagadka — to ów mężczyzna, opętany kochanek. Człowiek nie ospolicie inteligentny, stojący na poziomie moralnym conajmniej przeciętnym w jego środowisku — idzie, wiedziony tajemną siłą, ku spełnieniu wyrafinowanej zbrodni. Potem nakłada na siebie karę, równoznaczną z unicestwieniem, cięższą bodaj od natychmiastowej śmierci — ale bynajmniej nie skrucha, nie litość względem swej ofiary skłania go do tego. Namiętność, która go opętała i pchnęła do zbrodni, towarzyszy mu w wędrówce do nędznej chaty w głębi puszczy afrykańskiej. Wizje minionych rozkoszy nie opuszczają go aż do śmierci. Na wyrzuty sumienia i rozpamiętywanie potwornego czynu niema tam miejsca.

Trzeba nie mieć wyobrażenia o miłości — nie mówię o rozpuście i rozwiązłości, ale o tej potrzebie, jaką odczuwa jedna istota, przebywania razem z drugą, przez siebie wybraną i jedyną, — by pozostać wobec tej opowieści obojętnym.

Kończę zdaniem, które napisałam niedawno na innem miejscu: „Oto zagadnienie zarówno dla dociekliwych i sceptycznych, jak i religijnych umysłów: dlaczego właśnie na miłość wyłączną, na straszliwą cnotę jedynej miłości — zazdrości bogowie rzucają swe pioruny?“ §

REDAKTOR ZAMIATACZEM ULIC.

(—) Naczelny redaktor dziennika perskiego „Kuschesch“, wychodzącego w Teheranie, został zmuszony na rozkaz szacha do zamiatania ulicy przed gmachem dyrekcji policji. Przewina redaktora polegała na tem, że posłał on szachowi telegram gratulacyjny po zdymisjonowaniu ministra dworu Tajmurtasha. Co kraj, to obyczaj

NA MARGINESIE.

P. Ozjasz Ost stał się sławny!

(!) Przed paru tygodniami zamieściliśmy notatkę z Tarnobrzega zatytułowaną „Prezes kahału tarnobrzeskiego rzuca ohydne oszczerstwa na Żydów". Opowiedzieliśmy w tej notatce w krótkich słowach aferę tarnobrzeskiego prezesa kahału i jednego z tamtejszych czynnych członków Agudy, p. Ozjasza Osta, który niedawno temu został wybrany członkiem komisji szacunkowej dla podatku dochodowego na powiat tarnobrzeski. Przy tej właśnie okazji udało się wygrzebać podanie, które tenże Ozjasz Ost dnia 24 lutego 1931 wystosował do Marszałka Piłsudskiego, prosząc go o przywrócenie petentowi odebranej mu swego czasu, za przekroczenie ustawy skarbowej, koncesji szynkarskiej. Passus tego podania, w którem p. Ost reklamuje się z tego tytułu, iż „ściga i potępia antypaństwowe obozy i ze sjonistami, którzy chcą mieć państwo w państwie, prowadzi nieustanną walkę" — odpowiednio napiętnowaliśmy.

W międzyczasie jeden z organów żydowskich przedrukował w dosłownem brzmieniu całe w mowie będące podanie p. Ozjasza Osta do P. Marszałka Piłsudskiego, z czego polska prasa opozycyjna ma teraz wielką uciechę. Prasa opozycyjna bije w to, że prośby p. Ozjasza Osta — było ich dwie, jedna do P. Prezydenta druga do p. Marszałka Piłsudskiego — przesłane zostały przez kancelarję cywilną P. Prezydenta oraz kancelarję p. Marsz. Piłsudskiego Sądowi grodzkiemu w Tarnobrzegu, który załatwił je odmownie, nie chcąc skorzystać z prawa amnestji. Prasa opozycyjna dedukuje stąd, że kancelarja P. Prezydenta oraz kancelarja p. Ministra Spraw Wojskowych „prosiły" sąd o względy dla p. Osta, atoli napróżno.

Nas epilog tej sprawy interesuje dość mało. Nie wiemy, czy obie kancelarje „prosiły" o względy dla p. Ozjasza Osta, czy też poprostu przekazały prośbę Osta miarodajnej władzy, tj. Sądowi grodzkiemu w Tarnobrzegu do załatwienia. Dla nas prośba p. Osta jest klasycznym dokumentem politycznego moszkostwa, które w ostatnich zwłaszcza latach dochodzi do potwornych poprostu rozmiarów. I nic dziwnego — wszak czynniki oficjalne, od najniższych do najwyższych, faworyzują moszków i moszkostwo na każdym kroku. Należy to już do żelaznego kapitału pomajowej mądrości politycznej, że się tego rodzaju typy wysuwa na front żydowskiego życia publicznego. Efekt jest naturalnie taki, że P. Marszałek Piłsudski otrzymuje następującą smaczną epistołę:

„Szczęście i zdrowie, długie życie i wszelkie pomyślności dla Jego Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Pana, Pierwszego Polskiego Marszałka i Ministra Wojny Józefa Piłsudskiego. Jak dziecko do swego Ojca tak ja niżej w pokorze podpisany Żyd ortodoksyjny, należący do agudystów, szczerych i lojalnych obywateli polskich, ośmielam się niniejszem zwrócić się uniżenie do stóp Waszej Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka i Ministra Wojny z najuprzejmą prośbą o jaknajłaskawszą pomoc w mojej sprawie. Od lat kilkunastu a w szczególności od czasu, kiedy Wasza Ekscelencja Swoją wrodzoną roztropnością i dzielnością wydarł ukochaną Polskę ze szponów państw zaborczych, nie przestałem w miarę moich sił pracować na korzyść państwa i społeczeństwa polskiego. Już to jako przewodniczący tutejszej gminy wyznaniowej żydowskiej, już to jako członek zwierzchności gminnej miasta Tarnobrzega **ścigam i potępiam antypaństwowe obozy i ze sjonistami, którzy chcą mieć państwo w państwie, prowadzę nieustanną walkę, o czem naszym miejscowym władzom jest wiadomem.** Przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu **pracowałem skutecznie i energicznie na rzecz Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zwalczając przeciwników, co jest widocznem ze załączonych poświadczeń.** Praca moja była bez jakichkolwiek korzyści materjalnych, lecz to tylko ze szczerego patrjotyzmu..."

W dalszym ciągu żali się p. Ozjasz Ost, że za te wszystkie zasługi doczekał się takiego wynagrodzenia, że odebrano mu koncesję szynkarską... „Najniższy szczery obywatel Polski Ozjasz Ost w Tarnobrzegu" prosi i błaga o oddanie mu koncesji.

Przy sposobności miły ten jegomość rzucił w swem podaniu drugie oszczerstwo na Żydów, mianowicie, że na jego domu wypisali w języku żydowskim słowa: „Zdechł Ost ... ten co służy Kościołowi i który przy wyborach sprzedał swoją trefną duszę". Sprytna jucha zmajstrowała tu taką sztuczkę. Napis umieszczony przez anonimową rękę brzmiał: „Szyjale kościarz..." Słowa „kościarz" niby to nie zrozumiał i wziął je za „Kościół!... Wszystko w tym celu, aby z powrotem uzyskać... koncesję szynkarską. O tem, w jaki sposób p. Ost uzyskał tę koncesję — warto będzie opowiedzieć przy innej sposobności.

Narazie ma p. Ozjasz Ost przynajmniej tyle, że stał się — sławny. Koncesji nie uzyskał — powrotem, ale uzyskał — sławę. Czy to nic nie warte?...

(w)

M. A. TENNENBLATT (WIEDEŃ).

Migawki żydowskie z Wiednia

(Korespondencja ŻAT dla „Nowego Dziennika")

„SPRAWIEDLIWOŚĆ".

(—) W austrjacką sprawiedliwość wkradły się bakcyle Hakenkreuzu. Wiadomo, że kodeksy ulepiane są z pewnego gatunku kauczuku, bardzo giętkiego i bardzo posłusznego. Zależy wszystko od tego, jak sobie poszczególny sędzia interpretuje pisane prawo, a jeśli sędzia jest w duszy swej skłonny do pobłażliwości dla wykroczeń antysemickich, to z natury rzeczy jego fotel sędziowski łatwiej ulega wpływom ulicy. W wiedeńskich trybunałach niebezpieczeństwo tej presji nastrojów zzewnątrz jest mniejsze. Po pierwsze, rozpatrywują one tylko sprawy większej wagi. Powtóre każdy wyrok jest w tych trybunałach wynikiem głosowania kilku sędziów zawodowych i asesorów cywilnych. Sędziowie pokoju ferują natomiast wyroki w setkach drobnych konfliktów dziennie. Sprawy tych sądów, to odgłosy dnia. A wszak taki sędzia odpowiedzialny jest tylko przed swem sumieniem jako człowiek i prawnik. A ta odpowiedzialność jest wcale indywidualna. Jak wiadomo, nie u wszystkich ludzi sumienie ma bolesne kolce. A faktem jest, że austrjacki sędzia pokoju doby obecnej ma nawpół ukryte i nawpół jawne sympatje dla narodowego socjalizmu. Zresztą, aparat sprawiedliwości austrjackiej od dawien dawna był monopolem Deutsch- Nationale, a większość tego stronnictwa dawno już przeszła do szeregów wojującego hitleryzmu.

Procesy między Żydami a hitlerowskimi szturmowcami są obecnie masowem zjawiskiem codziennem. Lada sposobność wystarcza, i każde prawie starcie — słowne czy czynne — wałkowane jest przed stołem sędziowskim. Obecnie nikt już prawie uwagi nie zwraca, że **sędziowie w wyrokach swych codziennie odnoszą się z nieskończoną pobłażliwością do Nazi.** Zwalnia się ich hurtem. Jeśli jakiś pupil Hitlera się broni, to jest to „obrona z konieczności" i oczywiście jest uniewinniany, lecz jeśli broni się Żyd, to sługa Temidy owej konieczności nie widzi; Żyd jest z reguły prawie zawsze karany za samoobronę, conajmniej grzywną. Stronniczość niektórych sędziów (chodziło o wypadki rażące nawet ślepców) była już nawet przedmiotem debaty parlamentarnej. Lecz ta swoista „sprawiedliwość" doszła już w tych dniach chyba do swego szczytu bezsensowności.

Przedmiot rozprawy: starcie między studentem z obozu Nazi a żydowskim czeladnikiem rzeźnickim. Ranę szarpaną w podudzie, zadaną nożem, odniósł — Żyd. Sprawa znalazła się przed sądem, i hitlerowiec został **uniewinniony.** Lecz w czasie samej rozprawy doszło do nowej bójki między licznymi zwolennikami stron. Bójka ta staje się znów przedmiotem rozprawy, przed tymże sędzią. I oto ów czeladnik rzeźnicki... skazany został na trzy dni aresztu, i to — bezwzględnego. Prócz niego jeszcze kilku Żydów z tej samej bójki odpowiadać będzie przed sądem.

„Sprawiedliwość" w kulturalnym Wiedniu. Żyd został przebity nożem, przez kilka tygodni przeleżał w szpitalu i wkońcu został ukarany. A nożownik hakenkreuzlerowski, któremu włos z głowy nie spadł, jest czysty jak gołąbka i niewinny, jak baranek... On został uniewinniony.

KOLIGACJA: ROTHSCHILD- SPRINGER- REININGHAUSEN- HETZENDORFF.

(—) Nielada smakołyk miały w tych dniach „tyki" wiedeńskie. Rodzina Rothschildów skoligowała się z niebywale jaką arystokracją. Córka barona Springera, wnuczka barona Alberta Rothschilda weszła w związki małżeńskie z potomkiem jednego z najstarszych rodów szlachty niemiecko-chrześcijańskiej, z hrabią Reininghausen- Hetzendorffem. Pan młody jest pasierbem generała-feldmarszałka von Hetzendorffa, głównego uowodzącego armji austro- węgierskiej w wojnie światowej. Czy narzeczony sam jest bogaty, czy też bogactwo będzie następstwem szczęśliwej koligacji — kogóż to interesuje. Najważniejsze to sam fakt tego wspaniałego aljansu. Prasa ma wielką sensację. Codzienne wyczerpujące sprawozdania ze wszystkich szczegółów iście po królewsku wyprawianego wesela. Codziennie nowe bale u arystokracji wiedeńskiej. Kwestji „żydowskiej" oczywiście niema. U szczytów panuje błogi spokój nawet w naszych niespokojnych czasach, zwłaszcza przy sposobności tak wspaniałych uroczystości i tak niebywałej radości.

Niebywałej radości? Skąd aż tak? Trudno, że żebracy zawodowi się cieszą. Przy takiej niecodziennej sposobności, gdy Rothschildowie wydają córkę, liczne rzesze zawodowo- głodujących zbiorą trochę grosza, węgla, parę bułek. Asymilanci i żydowscy „Rassenmischer" też mają powód radowania się „Triumf" emancypacji. Oto „prawdziwe" równouprawnienie. Związek małżeński między córą Izraela a hrabią z najwyższej arystokracji chrześcijańskiej. Nabożni zrów Żydzi pocichu sobie opowiadają różne cuda, tajemnice: ten hrabiowski „goj" z „całą pewnością" przejdzie na łono żydostwa przez żydowską baronównę. Nie tak odrazu, lecz krok za krokiem potrosze. Aż narodzi się pierworodny — naród żydowski „uszczęśliwiony" zostanie dwoma Żydami odrazu — ojcem i synem. Nikt oczywiście nie wie, czy w całej tej historji jest bodaj odrobina prawdopodobieństwa, lecz pobożni Żydzi wzajemnie się zapewniają, że już „Rothschildowie poradzą sobie z tym gojem".

Tak więc „wszyscy" są zadowoleni. Należy się nam Mazel- Tow. Niema tylko jeszcze pewności, czy z takich związków małżeńskich nie rodzi się jakiś nowy Haman i inny Torquemada. Bynajmniej nie trzeba być obdarzonym fantazją Henryka Heinego, by przewidywać takie perypetje. Bywają przecie takie rzeczy. Wszak widzieliśmy podobne rzeczy na własne oczy...

NADESŁANE CZASOPISMA.

(—) „SYMPOSION". Przegląd piśmiennictwa świata Miesięcznik (wydawnictwo Księgarni Nowości we Lwowie, Kopernika 3.) Świeżo wydany zeszyt 3-ci, za grudzień 1932 zawiera, podobnie jak oba zeszyty poprzednie, bardzo ciekawy materjał stanowiący tłómaczone przedruki względnie skróty z najznakomitszych czasopism krajowych i zagranicznych Oto poszczególne tematy: Samorząd uniwersytetów niemiec. Upadek arystokracji angielskiej. My a książki. Dyplomacja rosyjska. Sztuka odkrywania. Odżywianie z przed 4000 lat. Ameryka nauczycielem Japonji. Życie Eskimosów. Życie handlowe w Rosji sowiec. Od ziemi do krańców wszechświata. Płd. Afryka w obrębie mocarstwa ang. Allergja. 10 lat dyktatury Mussoliniego. Czy gwiazdy mówią prawdę? Nowa wieża babilońska. Pochwała wolnego czasu. Polityka zagraniczna nowej Turcji. Panarama dwóch narodów.

• • •

(—) „GŁOS PLASTYKÓW". Miesięcznik ilustrowany poświęcony sztukom plastycznym (Kraków, Dom Artystów, pl. św. Ducha 5.) Podwójny numer 9—10 rocznika II. zawiera: Przemówienie ministra Jędrzejewicza na zjeździe plastyków we Lwowie, artykuły: Tytusa Czyżewskiego: „Życie a sztuka w twórczości Wyspiańskiego", dra E. Schinagla „Wyspiański i Gauguin", rektora uniwersytetu w Gandawie A. Vermeylena „A propos sztuki współczesnej", H. G. „Tadeusz Makowski", sprawozdanie ze zjazdu polskich artystów plastyków w Krakowie, oraz kronikę i sprawozdania z wystaw, wkońcu list prof. Leona Chwistka pt. „Sztuka żyje"

SAMOBÓJSTWA BAROMETREM KONJUNKTURY.

(—) Liczba samobójstw idzie w parze z pogarszającą lub polepszającą się konjunkturą gospodarczą. Związek między temi dwoma zjawiskami został wzięty pod uwagę przez towarzystwa ubezpieczeń w Niemczech np., gdzie rodzinom samobójców nie wypłaca się sumy asekuracyjnej, ale tylko wpłacone premje. W Niemczech przypada na każde 10.000 mieszkańców 2,8 samobójstw, w Austrji — 4,9, w Danji — 1,7, w Irlandji — 0,3, w Holandji — 0,8.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Filipiny — wbrew swej woli! — uzyskają niezależność

(!) Parlament Stanów Zjednoczonych, nie oglądając się wcale na veto prezydenta Hoovera, uchwalił po raz drugi, że archipelag wysp filipińskich ma uzyskać niepodległość, a uchwała ta jest już ostateczna i nie podlega sprzeciwowi prezydenta. — Uchwałę tę ma zresztą ludność filipińska przyjąć w drodze plebiscytu. Jest to bądźcobądź ciekawy wypadek, by jedna z największych potęg świata dobrowolnie zrezygnowała z kolonji, którą zdobyła przed 34 laty we wojnie z Hiszpanją. Ciekawą jest przytem rzeczą, że troska o wolność Filipin była w parlamencie amerykańskim tak wielka, iż znaczna grupa posłów chciała zakwestjonować nawet prawo ludności filipińskiej do zadecydowania o tem, czy chce być państwem niepodległem czy też nie. Filipiny muszą się więc stać państwem niepodległem bez względu na to, czy chcą czy też nie chcą. A dzieje się to w momencie, w którym Stany Zjednoczone weszły we fazę prawieże już jawnej walki o panowanie nad Oceanem Spokojnym, a Filipiny w tej walce posiadają doniosłe znaczenie strategiczne.

Zagadkę tę rozwiązuje nam trafny aforyzm senatora amerykańskiego House'a: „Wolność Filipin stoi w stosunku wprost proporcjonalnym do ich eksportu cukrowego“. Filipiny są jednym z najpoważniejszych na świecie producentów cukru, a jako kolonja amerykańska mogły swoją produkcję cukrową eksportować do St. Zjedn. i stać się w ten sposób niebezpiecznym konkurentem dla producentów cukru w południ. Stanach Ameryki półn. oraz dla plantatorów cukru na Kubie. Jedyną więc możliwością pozbycia się konkurenta jest przyznanie Filipinom suwerenności państwowej i w ten sposób postawienie ich poza obrębem amerykańskiego terytorjum celnego. Gdy cukier filipiński będzie musiał opłacać olbrzymie cła, eksport nie będzie się tak opłacał. Rozumie się samo przez się, że ludności filipińskiej to się wcale nie uśmiecha, dlatego wątpliwą jeszcze jest rzeczą, czy Filipiny się zgodzą na swą niezależność, która zresztą i tak jest tylko iluzoryczną, albowiem pełną niezależność uzyskać mają dopiero za lat dziesięć, a Stany Zjednoczone zastrzegły sobie i na później utrzymanie na wyspach swej załogi oraz stacji dla swej floty! Pozatem podlegać będą obywatele nowego państwa, rzekomo niezależnego, ograniczeniom imigracyjnym do Stanów Zjednoczonych. W samej Ameryce ta uchwała parlamentu spotkała się z bardzo żywym sprzeciwem, opinja bowiem amerykańska obawia się, że Japonja wyciągnie rękę po ten archipelag, by w ten sposób wzmocnić swe stanowisko na Oceanie Spokojnym.

Puhar „Nowego Dziennika“

dla zwycięskiej drużyny narciarskiej sztafetowej na Zimowej Makkabiadzie w Zakopanem

(!) Znaczenie sportu i ćwiczeń cielesnych dla odrodzenia narodowego żydostwa było zawsze od początku istnienia „Nowego Dziennika“ intenzywnie propagowane na łamach naszego pisma. Jeszcze w r. 1918, kiedy żadne pismo codzienne w państwie polskiem nie posiadało rubryki sportowej, zaprowadziliśmy pierwsi w Polsce specjalny dział sportowy, powierzając go zawsze wybitnym fachowcom i działaczom na terenie żydowskiego ruchu sportowego. Od kilkunastu lat jest nasze pismo trybuną, broniącą z całą energją i skutecznością interesów żydowskich instytucyj sportowo gimnastycznych nazewnątrz i nawewnątrz, wobec władz rządowych, komunalnych, sportowych, społeczeństwa żydowskiego i polskiego, oraz propagującą umasowienie i nachowienie ruchu regeneracji fizycznej żydostwa.

Celem przyczynienia się do rozwoju poziomu żydowskiego sportu w Polsce ufundowało nasze pismo już dwukrotnie puhar dla najlepszej żydowskiej drużyny lekkoatletycznej w Polsce, a kilkuletnie rozgrywki o puhar „Nowego Dziennika“ w Krakowie, Warszawie i Lwowie, sprowadziły na start elitę żydowskich lekkoatletów(tek), a zawody odnośne stały się wielką imprezą propagandową i manifestacyjną tężyzny młodzieży żydowskiej.

W obliczu I. Igrzysk Żydowskich Zimowych „Makkabi“ w Zakopanem pragnie także redakcja „Nowego Dziennika dać wyraz swej pełnej sympatji, chęci poparcia i pomocy, dla rozwijającego się żywiołowo wszerz i wgłąb ruchu makkabejskiego, wobec czego postanowiliśmy ufundować PUHAR DLA NAJLEPSZEGO ZESPOŁU ŻYDOWSKIEGO NARCIARSKIEGO z pośród konkurujących reprezentacyj poszczególnych okręgów państwowych „Makkabi“.

Puhar „Nowego Dziennika przejdzie zatem na własność ZWYCIĘSKIEJ SZTAFETY NARCIARSKIEJ na Zimowej Makkabiadzie w Zakopanem, a walka o zdobycie tego puharu stanie się niewątpliwie ewenementem Igrzysk.

ECHA ZE SWIATA

Francuzi nie znają geografji...

Kompromitacja kilku posłów francuskich.

(—) Geografja jest oddawna słabą stroną Francuzów. Potwierdza to następująca, bardzo ciekawa historyjka, która przydarzyła się kilkunastu lewicowym posłom parlamentu francuskiego:

Kilku młodych studentów rekrutujących się z prawicowych ugrupowań politycznych urządziło następujący kawał. Młodzi ci ludzie wydrukowali listy jakiejś Ligi dla ochrony praw wolnościowych obywateli Nowo-Funlandji i Guatemali. Jako prezydent tej ligi podpisywał sir Stanley Guerro, zamieszkały tak w Genewie przy ulicy Jana Jakóba Rousseau'a, jak i w Nowym Jorku przy 72 Avenue. Ów to prezydent ligi uskarżał się w słowach wzruszających, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej prowadzą tak w Guatemali jak i Nowo Funlandji politykę wynaradawiającą. Nowo Funlandja prowadzi bohaterską walkę w obronie swej kultury hiszpańskiej, którą zagnieździł tam zdobywca i odkrywca tego kraju Cortez, w Guatemali mówi ludność językiem portugalskim od czasu, kiedy kraj ten zdobył Don Pedro. Rząd Stanów Zjednoczonych, dążąc do asymilacji tych krajów, nie uznaje praw ludności do rozwoju swej kultury, a w dodatku oba państwa są w senacie Stanów Zjednoczonych zastąpione tylko przez jednego senatora, podczas gdy inne stany mają w senacie kilkunastu senatorów. Liga podjęła kampanję o równouprawnienie ludności Nowo Funlandji i Guatemali, a kampanja ta spotkała się ze żywym aplauzem całego świata. Z Niemiec wyrazili już swą sympatję dla celów ligi przywódcy niemieckiej sojalnej demokracji Loebe i Breitscheid oraz były kanclerz Brüning imieniem centrum, a w Anglji przyrzekli swe poparcie przywódcy Partji Pracy oraz Lloyd George. Prezydent ligi spodziewa się więc, że i francuscy parlamentarzyści nie pozostaną w tyle za swymi kolegami niemieckimi i angielskimi i nie odmówią również swego poparcia choćiażby w postaci kilku słów sympatji, które znajdą się w „złotej księdze“, przygotowywanej przez ligę dla prezydenta Roosevelta.

Posłowie francuscy, do których zaapelowała ta rzekoma liga walcząca o wolność kulturalną Nowo Funlandji i Guatemali, nie zadali sobie na tyle trudu, by zasięgnąć informacji, a kilku posłów odpowiedziało natychmiast, przesyłając lidze „wyrazy szczerej sympatji“. Niektórzy z nich przyrzekli nawet, że wywrą presję na rząd francuski, by stanął w obronie ludności uciśnionej. Nikt z nich nie wiedział, że Nowo Funlandja jest właściwie kolonją angielską, a Guatemala jest niezależnem państwem w Ameryce środkowej, oba więc kraje nie mają nic wspólnego ze Stanami Zjednoczonemi i nie mogą być zastąpione w senacie amerykańskim. Nie mówiąc już o tem, że gdyby się byli poinformowali, byliby się dowiedzieli o tem, że 72 Avenue niema wogóle w Nowym Jorku, w którym istnieje tylko osiem Avenue, ale tyle chociażby powinni wiedzieć z historji, że Cortez, zdobywca Meksyku, nie mógł równocześnie odkryć Nowo Funlandji. Dziwić się też należy, że posłowie francuscy nie wiedzą o tem, że stany wchodzące w skład unji Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki bez względu na swój obszar i ludność wysyłają po dwóch senatorów i że stanów jest 48, a nie 42, jak o tem mowa była w piśmie rzekomej ligi.

Prasa prawicowa skorzystała z tej kompromitacji skwapliwie, ogłaszając listy posłów lewicowych wraz z ich fotografjami.

Dessous kobiece przedmiotem interpelacji parlamentarnej

(!) I w Anglji zdarzają się procesy małżeńskie, w których dessous kobiece decydującą odgrywa rolę. Pewien sędzia angielski musiał w pierwszej instancji zainteresować się tą kwestją i przy tej sposobności wypowiedział się publicznie, jak zdaniem jego wyglądać ma dessous kobiety zamężnej. Sprawa oparła się o instancję apelacyjną, a przewodniczący trybunału apelacyjnego uznał znowu za stosowne zakwestjonować kompetencję swego kolegi z pierwszej instancji do opinjowania w tej sprawie, jako że jest kawalerem, a więc wogóle nie zna się na pozycji małżeńskiem i na dessous kobiety zamężnej. Oburzyło to sędziego-kawalera, który zarzucił, że swemu koledze w apelacji nie dostarczy notatek z procesu. Sprawa oparła się o wyższą władzę sędziowską, która zadecydowała, że sędzia pierwszej instancji musi apelacji przedłożyć swe notatki osobiste. Jest bowiem zwyczajem w sądownictwie angielskiem, że sędziowie podczas rozpraw ustnych czynią notatki osobiste; które wprawdzie nie wchodzą do protokółu, ale są ważnym substratem dla wyższych instancji. Admonicja poskutkowała, a sędzia kawaler oświadczył, że czuje się wprawdzie obrażony, ale mimoto przedłoży apelacji swe notatki.

Konflikt był więc zażegnany, ale sprawa się na tem jeszcze nie skończyła, bo oto wpłynęła interpelacja do parlamentu angielskiego tej treści: Co rząd Jego Królewskiej Mości zamierza uczynić, by na przyszłość nie dopuścić do polemiki między sędziami. Rząd Jego Królewskiej Mości nie dał narazie na tę interpelację żadnej odpowiedzi...

Z OPERY.

„Żydówka“ Halevy'ego

Dyrygent: dyr. WALEWSKI.

(!) Linją najmniejszego oporu, bo najmniejszego wysiłku przygotowawczego było dla imprezy operowej powtórzenie oklepanego repertuaru z ul. Rajskiej. Byliśmy więc i jesteśmy dalej świadkami nieznośnego korowodu bardzo leciwych dam tytułowych, od Aidy do Żydówki, od Traviaty do Toski i t. d., wśród których tylko tu i ówdzie wmieszał się jakiś Rigoletto czy inny Faust. To zaufanie do tych dam tytułowych jest jak każde zaufanie do dam bardzo zwodnicze i niebezpieczne i mści się na łatwowiernem kierownictwie opery naszej, któremu co chwilę wydarzyć się mogą niemiłe niespodzianki w nieprzygotowanej orkiestrze, chórach i ensemblach. Ostatecznie repertuar pozostaje beznadziejnie tensam, ale niektórzy wykonawcy, soliści i zespołowcy przecież się zmieniają; o ile zaś soliści przynoszą już z domu przeważnie porządnie przygotowane swe partje, to członkowie orkiestry i chóru muszą się dopiero ad hoc odpowiednio przygotować i to nie na jednej lub dwóch próbach, choćby tą wykonaną operą była nawet „Żydówka“. Uważam bowiem operę tę za paskudztwo, utwór muzycznie i librettowo dziś niemożliwy, pusty i napuszony, o niewiarygodnych i idjotycznych wydarzeniach oraz głupocie „żydowskich“ bohaterów, w którą nikt nigdy nie uwierzy nawet u tych bohaterów, którzy nietylko nie mają w sobie nic żydowskiego, ale przypominają najgorszy typ moszkowski, wywołujący u dzisiejszego żyda rumieniec wstydu i oburzenia. Gdybym był cenzorem, skreśliłbym operę tę z repertuaru ze względów artystycznych, ludzkich i żydowskich. I pomyśleć, że kompozytorem tej opery był Żyd!

Mimo to jednak nie powinno się z taką lekkością przejść do porządku dziennego nad nietrudną zresztą partyturą tej opery, bez troszczenia się o ostateczne wyniki zgrania, a właściwie niezgrania orkiestry i chórów, mających tu dużo choć zupełnie niepierwszorzędnego do powiedzenia. Wynik był też odpowiedni do tego lekkiego traktowania i obniżył tylko bardzo solidne opanowanie partji solistów, wśród których przedewszystkiem p. Helena Lipowska popisała się bardzo pięknym i wielkim, niekiedy nawet zbyt wielkim sopranem dramatycznym o znacznej rozpiętości i przekonywującem brzmieniu. Na szczególną pochwałę zasługują również pp. Szymonowicz, Woźniak i Mazanek.

Dr. Apte.



WIADOMOŚCI Z KRAJU

Kto wymordował rodzinę Feldów?

Zołtaniecki i Nikratowicz na wolności

Jak donoszą ze Lwowa, sędzia śledczy dr. Machęta, wypuścił na wolną stopę pozostających pod zarzutem zamordowania 4 osób w Kłodnie, zwrotniczego kolejowego Andrzeja Zółtanieckiego i jego szwagra Wojciecha Nikratowicza. Obaj wymienieni aresztowani zostali w 12 godzin po dokonaniu zbrodni na rodzinie Feldów pod zarzutem bezpośredniego udziału w morderstwie i podpaleniu Feldów i błp. Osterbacha.

Równocześnie znaleziono w ich mieszkaniach różne zakrwawione przedmioty, które przesłano do Instytutu prof. Hirschfelda w Warszawie dla wykonania analizy. Widocznie wynik ekspertyzy był dla aresztowanych korzystny, gdyż wczoraj sędzia śledczy zarządził wypuszczenie ich na wolną stopę. Obaj wyjechali do Kłodna, gdzie stale mieszkają.

Temsamem spada na policję obowiązek ponownego podjęcia dochodzeń pierwiastkowych także w innych niż dotychczas kierunkach. Bestjalskie wymordowanie 4 osób nie może i nie powinno ujść bezkarnie.

o-O-o

Nadużycia w ambasadzie francuskiej

zbada specjalny delegat z Paryża

Przed kilku tygodniami wykryto w Warszawie aferę urzędnika wydziału handlowego ambasady francuskiej, Mańczaka. Mańczak aresztowny został w związku z wykryciem nadużyć na szkodę kupców. Nadużycia te sięgały sumy około 10.000 złotych.

Po kilku dniach Mańczaka wypuszczono z aresztu prewencyjnego. Obecnie wychodzą na jaw dalsze szczegóły afery nieuczciwego funkcjonarjusza francuskiej ambasady. Mianowicie okazało się, że Mańczak przywłaszczał sobie pieniądze, które były przysyłane do wydziału handlowego. Ambasada francuska poszkodowana jest na poważną kwotę.

Z Paryża specjalnie przybędzie kontroler placówek dyplomatycznych, który przeprowadzi ścisłą rewizję w wydziale handlowym.

Rząd sowiecki odmawia wizy dziennikarzowi żydowskiemu

Znany warszawski dziennikarz żydowski, redaktor „Momentu" Marek Turkow, miał w tych dniach udać się do Rosji sowieckiej jako specjalny korespondent swego pisma. Red. Turkow miał przyłączyć się do wycieczki, urządzonej przez oficjalne sowieckie biuro turystyczne „Inturist". Mimo posiadania wszystkich potrzebnych dokumentów, a nawet biletów jazdy, władze sowieckie odmówiły w ostatniej chwili udzielenia wizy red. Turkowowi.

Motywem nieudzielenia wizy dziennikarzowi żydowskiemu jest oczywiście stanowisko prasy żydowskiej wobec spraw sowieckich.

Śledztwo w sprawie zamordowania rzemieślnika żydowskiego Birmana

W związku z zamordowaniem rzemieślnika żydowskiego w Warszawie Birmana w biały dzień przy ul. Pawiej przez bojówkę komunistyczną, władze policyjne w Warszawie aresztowały kilkanaście osób. Onegdaj zawezwano rodzinę Birman do urzędu śledczego celem rozpoznania sprawców napadu i zamordowania Birmana. Istnieje bowiem przypuszczenie, że mordercy rekrutują się z pośród członków delegacji komunistycznego związku zawodowego, która zgłosiła się u Birmana w sprawie zatrudnienia członków należących do tego związku. Członkowie rodziny nie rozpoznali morderców z pośród aresztowanych.

Katastrofa kolejowa pod Tczewem

Hamulcowy zabity. — Konduktor ciężko ranny

We wtorek o godz. 10-ej rano wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Zajączkowo w pow. tczewskim.

Pociąg towarowy nr. 275, idący z Bodgoszczy, najechał na drugi pociąg towarowy nr. 9561, stojący przed semaforem. Skutkiem zderzenia rozbity został brankard pociągu 9561 oraz trzy wagony pociągu nr. 275. Hamulcowy Jan Koszydowski z Grudziądza zabity został na miejscu, ciężkie rany odniósł konduktor Feliks Gościnny, którego przewieziono do szpitala w Tczewie.

Skutkiem katastrofy jeden z torów został zatarasowany. Dochodzenia prowadzi komisja z Gdyni

Sprawa „wolnomyślicielska" przed sądem

Swego czasu zarząd warszawski Polskiego związku myśli wolnej wydrukował i rozlepił na ulicach Warszawy plakaty, wzywające do występowania z gmin wyznaniowych i obrazujące „najazd armji państwa watykańskiego" na ziemie niepodległej Polski. Afisze te wisiały spokojnie. Po pewnym czasie zarząd główny Polsk. Zw. myśli wolnej polecił uczynić to samo kołom prowincjonalnym. Łódzki zarząd koła polskiej myśli wolnej, skróciwszy znacznie dla szczędności ów plakat, lecz zachowując dosłowne brzmienie pojedynczych ustępów, oddał go do druku, drukarz zalegalizował afisz w starostwie, poczem odezwę rozlepiono. I znowu afisz ten wisiał spokojnie trzy dni. Aliści naskutek zażalenia władz kościelnych, urząd starościński skierował sprawę do sądu, który wytoczył ją z tytułu wyżej wymienionego artykułu. Jednakże sprawa została a limine umorzona dla braku cech przestępstwa. Przywódca „wolnomyślicieli" łódzkich dr. Mierzyński został uwolniony od winy i kary.

Warto zaznaczyć, że tensam dr. Mierzyński ma w sądzie łódzkim sprawę o bluźnierstwo popełnione przez ogłoszenie broszury: „Jak człowiek stworzył Boga".

—oOo—

KRONIKA TARNOWSKA

(—) — **TARNÓW PRZED KATASTROFĄ.** Sytuacja finansowa miasta jest wprost rozpaczliwa. Obecnie objął Urząd Skarbowy pobór podatku od nieruchomości, lokali i placów, pozbawiając w ten sposób miasto ogromnych dochodów. Ponadto zalega magistrat skarbowi państwa 140.000 zł, którąto kwotę Urząd Skarbowy zatrzyma z wpływów należnych miastu. Resztę zatrzyma Bank Gospodarstwa Krajowego, który również zajął dochody z podatków miejskich na rzecz zaległości za niezapłacone raty. Jak magistrat wybrnie i czy wogóle wybrnie z tej sytuacji, okaże najbliższa przyszłość.

— **WALNE ZEBRANIE Ż. M. S.** W lokalu p. Blondera odbyło się Walne Zebranie Żyd. Młodzieży Sportowej. Jak wiadomo Ż. M. S. połączył się ostatnio ze Związkiem Sjonistów- Rewizjonistów. Walne Zebranie uchwaliło na wniosek p. M. Spielmana rezolucję, domagającą się ścisłej współpracy między Ż. M. S. a związkiem rewizjonistycznym. W skład Wydziału weszli: pp. dr. Speiser (prezes), Gutwirth (wiceprezes), E. Salpeter (sekretarz), Gruszow (skarbnik) i W. Gutter, M. Abend, M. Spielman, Lis i Leser, jako członkowie.

— **TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.** W lasach chojnickich obok Tarnowa pracował 27-letni robotnik Władysław Michalik przy ścinaniu drzew. W pewnej chwili runęło jedno z drzew na Michalika i nim tenże zdołał się usunąć, przygniotło go swoim ciężarem. Michalik doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł następnego dnia.

— **SKAZANIE DEFRAUDANTA.** Przed sądem karnym toczyła się rozprawa przeciwko funkcjonarjuszowi elektrowni Karolowi Niezgodzkiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 1000 zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał sąd Niezgodzkiego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia bez zawieszenia.

(—) **RUCHLIWA ORGANIZACJA KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO** urządziła w ubiegłą sobotę wieczór najnowszej poezji palestyńskiej, który znakomicie się udał. Cały wieczór wypełniła p. Gustawa Lindenbaum Kohnowa z Krakowa. W krótkim, pełnym treści wstępie scharakteryzowała najnowszą poezję palestyńską dając m. in. plastyczne sylwetki poetów i poetek palestyńskich, poczem w fascynującej interpretacji odczytała cały szereg niezwykle ciekawych utworów, wplatając też niektóre znane melodje palestyńskie. Prelegentka recytowała polskie przekłady, a także niektóre oryginały hebrajskie. Zachwycona publiczność frenetycznemi oklaskami podziękowała świetnej prelegentce i recytatorce za prawdziwą ucztę duchową.

Wiadomości sportowe

z Tarnowa

(—) Zainteresowanie się Makkabjadą zimową w naszem mieście wzrasta. Poza Samsonem, z którego wyruszy poważne grono urządza czytelnia Poale Sjon Hitachdut wycieczkę do której zgłosiła się bardzo znaczna ilość uczestników. Inicjatorzy wynajęli specjalną willę w Zakopanem. Propagowana jest również wycieczka z ramienia Żyd. Tow. Krajozn.

W najbliższym czasie zostanie stworzony Oddział Z. T. K. w Tarnowie. Organizacja i przygotowania tak ważnej placówki turystycznej są w pełnym toku.

Ostatnie rozgrywki ping pongowe w klasie A, przyniosły Samsonowi dwa dalsze zwycięstwa. Siódemka tarnowska wykazała, że i na obcym terenie wśród mienader przychylnych warunków można utrzymać swój prestiż. Sensację zwłaszcza wywołała porażka niezwyciężonego Bojmana przez młodziutkiego Gutka, zwycięstwo zasłużone i gładkie 21:8, 21:18. Wyniki Samson—Hakoah 4:3, Samson—Z. T. S. 4:3.

Również w klasie B. prowadzi Samson II. Zwycięstwa nad Tarnovią 4:3 i Lechją 7:0 zapewniły jego miejsce u szczytu tabeli. W innych klubach przyniosła ostatnia niedziela liczne niespodziankI, tak, że tabela stała się ruchomą. I tak zwyciężyła Jutrzenka—Lechję 6:1, przegrywając natomiast z Gwiazda 4:3, Gwiazda przegrała z Ż. M. S. 7:0, z którym znowu Tarnovia wygrała 5:2.

Zebranie klubów B-klasowych okręgu tarnowskiego uchwaliło przystąpić do uzgodnienia terminarza rozgrywek mistrzowskich w piłce nożnej, celem eliminacji wzajemnej konkurencji kasowej.

Z. F.

List z Wadowic

(—) **Z „GEMILAS- CHASUDIM".** W związku z akcją na rzecz bezp. kas pożyczk. „Gemilas- Chasudim" w Polsce, również w naszym mieście proklamowano w bież. tygodniu, akcję zbiórkową na rzecz tychże kas. Spodziewać się należy, iż społeczeństwo żyd. naszego miasta hojnie poprze akcję, jako w bieżącej chwili jedną z najpożyteczniejszych.

Z Ż. T. G. S. „MAKKABI". W ub. niedzielę odbyły się w lokalu własnym „Makkabi", przy udziale licznej publiczności, zawody ping- pongowe, między Ż. T. G. S. „Makkabi" Wadowice a T. S. „Hejnał" Kęty, zakończone wysokocyfrowem zwycięstwem „Makkabi" w stos. 7:0. W tych dniach została sekcja narciarska Ż. T. G. S. „Makkabi" formalnie przyjęta do P. Z. N-u. Akcja na „Kfar Hamakkabi" prowadzona jest u nas z powodzeniem. Ostatnio uruchomione zostały ćwiczenia gimnastyczne dla Pań, pod fachowym kierownictwem. W ub. poniedziałek rozpoczął się zorganizowany przez S. N. Ż. T. G. S. „Makkabi", kurs narciarski dla początkujących pod fachowym kierownic. instruktora P. Z. N. p. Naudelki. (—)

(—) **OGÓLNY POST.** Wielkie przygnębienie wśród żydowskich sfer religijnych, wywołała nienotowany od dziesiątek lat wypadek. Mianowicie w ub. sobotę, wskutek nieostrożności odprawiającego modlitwę „mincbe", wypadły z „Arki" na ziemię „Rodały". Wobec tego tutejszy rabin zarządził w mieście ogólny post, na czwartek 26 bm, zaś nie mogący pościć mogą „okupić" się kwotą 30 groszy. (—)

W „GŁOSIE NARODU" z 12 bm. ukazała się notatka, jakoby tutejsi kupcy żydowscy mieli otwarte sklepy w Boże Narodzenie i niedziele. Twierdzenie to jest niezgodne z prawdą, bowiem żaden sklep żydowski nie jest i nie był w Boże Narodzenie ani w niedzielę otwarty. (Sch.)

PRZEGLĄD RADJOWY

„Wielkolud" i „karzełek radjowy"

(—) Do niedawna jeszcze biedzono się w wielkiej Ameryce, jakby się dowiedzieć prawdy o radjosłuchaczach. Nie chodziło, rozumie się, o jakiś wywiad majątkowy, ani o badanie nastrojów, a jedynie o to, jaki jest stan liczebny miłośników ra dja i stan zaopatrzenia w odbiorniki radjowe.

Spis „ludności radjowej" potrzebny był dla uzupełnienia rubryk statystyki, bez której żaden nowoczesny organizm państwowy nie może się dziś obejść. Bliższe wiadomości o liczebności radjosłuchaczów, ilości i jakości odbiorników w użyciu, potrzebne są przedewszystkiem dla zorjentowania olbrzymiego przemysłu radjowego w Ameryce W kraju, gdzie pracuje się z takim nakładem sił i pieniędzy nad postępem w dziedzinie techniki, wypada wszak wiedzieć coś niecoś, w jakim kierunku idą upodobania odbiorców.

W tej dziedzinie radjowej statystyka amerykańska zawsze szwankowała, czemu nie można się dziwić, gdy się pamięta, że struktura radjofonji amerykańskiej jest całkowicie odmienna od systemów przyjętych w innych krajach. Amerykanie wydają miljony dolarów na radjofonję, wyciskając z niej wszystko do maximum, zarówno w dziedzinie reklamy, jak przyjemności, informacji, bezpieczeństwa publicznego, kultury, sztuki, wiedzy a przedewszystkiem reklamy i jeszcze raz reklamy. Właściwie radjofonja amerykańska idzie w dwóch zasadniczych kierunkach: postępu technicznego i użytkowości. Stąd jej odmienność ustroju. Radjosłuchacz amerykański jest, że tak powiemy, „wolnym ptakiem", który sam sobie znajduje strawę, Nikt też nie dba o jego zachwyty lub niezadowolenia. Tę rzeczywistość osładza fakt, że w Stanach Zjednoczonych pracuje kilkaset stałych radjostacyj nadawczych i parę tysięcy stacyjek amatorskich, prywatnych i społecznych. Słuchacz radjowy ma więc w czem wybierać. Uzbrojony w mnogość lamp, pływa sobie po falach różnej długości. Dlatego liczba radjosłuchaczy amerykańskich jest nieuchwytna.

Ale Amerykanie mają na wszystko sposoby. Jakże więc wybrnęli z trudności spisu ludności radjowej? Poraz pierwszy stanęli w tym kierunku w roku 1930, przeprowadzając spis rodzin w Stanach Zjednoczonych. Okazało się wtedy, że ludność Stanów liczy, na okrągło 30,000.000 rodzin. Mając tę cyfrę, Biura Prasowe zwróciły się do wszystkich właścicieli domów z prośbą o podanie lokatorom do wypełnienia rubryk ankiety radjowej.

Na pytanie „Czy państwo posiadają odbiornik radjowy?" — 40,5 proc. rodzin odpowiedziało twierdząco. W ten sposób otrzymano imponującą liczbę obiorników w użyciu, przekraczającą znacznie 12,000.000 aparatów różnego typu, przeważnie lampowych. Okazało się, że w miastach, co następna rodzina posiadała odbiornik. W okręgach wiejskich stosunek ten wyglądał jak 1:5. Dalej okazało się, że w posiadaniu rodzin rasy białej znajduje się 44,4 proc. odbiorników, a w posiadaniu białych pochodzenia nieamerykańskiego, naturalizowanych Amerykanów obywateli Stanów lub obywateli stanu — było w roku statystycznym około 43,6 proc. odbiorników. Kolorowi — indjanie, murzyni i żółci — posiadali 7,6 proc. Łącznie z tem, co znajdowało się jeszcze w handlu radjosprzętem, całe Stany Zjednoczone liczyły w roku sprawozdawczym około 18,000.000 odbiorników. Ponieważ w latach następnych wytwórnie rzuciły na rynek jeszcze około 4,000 000 odbiorników, stąd na 1 stycznia 1933 r. liczba odbiorników radjowych w Stanach, osiągnęła fenomenalną granicę 22,000.000 aparatów odbiorczych.

W zestawieniu z temi cyframi, polska rodzina radjowa wygląda jak mały oddziałek obok prawdziwej armji. Nie mówiąc już o stosunku prostym, stosunek procentowy przedstawia się wyraźnie wstydliwie; na 30,000.000 ludności polskiej, powinniśmy liczyć około 3,000.000 abonentów radjowych i przeszło 5,000.000 odbiorników w obrocie. Takie zainteresowanie radjem praktycznym Amerykanów, powinno nam dać wiele do myślenia.

Anteny ekranowane

§ Rozumiemy doskonale rolę, jaką odgrywa antena zewnętrzna, jako środek do otrzymywania dobrego odbioru radjowego. Zwłaszcza o ile chodzi o odbiór detektorowy, siła i czystość zależy tu prawie wyłącznie od dobrej anteny zewnętrznej. Ale i przy odbiornikach lampowych słabszych, odbiór bez dobrej anteny był nie do pomyślenia. Dopiero z chwilą, gdy przemysł radjowy począł budować masowo nowoczesne odbiorniki wielolampowe, o silnie rozwiniętych wzmacniaczach prądów szybkozmiennych, kwestja dobrej anteny przestała odgrywać decydującą rolę przy użyciu tych odbiorników. Do tego przyczyniła się w dużym stopniu budowa potężnych stacyj nadawczych i nowe, udoskonalone typy lamp katodowych. To też zagraniczną większość radjosłuchaczy korzysta z anten wewnętrznych, zastępczych, dzięki łatwości z jaką mogą być zbudowane. W Polsce, gdzie radjofonja nastawiona jest specjalnie na odbiór detektorowy, najtańszy ze wszystkich rodzajów odbioru radjowego, budowa anten zewnętrznych i dziś jest problemem bardzo ważnym.

W miastach posiadających sieć elektryczną, tramwaje, oraz urządzenia, wykorzystujące prąd oświetleniowy dla celów leczniczych, kosmetycznych i przemysłowych, odbiór radjowy bywa bardzo często zakłócany promieniowaniami, które z przyrządów elektrycznych przedostają się do anten odbiorczych. Przeszkody te bywają czasem tak silne, że uniemożliwiają dobry odbiór na całych nieraz ulicach. Anteny wewnętrzne zasteroze są szczególnie na te zakłócenia wrażliwe. Nowoczesny sposób zasilania energją elektryczną lamp w odbiorniku — przy pomocy prądu oświetleniowego, — mimo wielkich zalet, — ma tę wadę, że z sieci elektrycznej przedostają się do odbiornika pulsacje wielkiej częstotliwości, powodujące w głośniku przykre szmery i trzaski. Przeszkody te jednak dają się łatwo usunąć przy pomocy filtru, złożonego z dwóch cewek po 300 zwojów, włączonych szeregowo w przewody, prowadzące od kontaktu elektrycznego do odbiornika. Cewki te powinny być od strony odbiornika spięte dwoma uziemionemi kondensatorami o pojemności do 5.000 centymetrów.

Pozostaje zatem antena, której przewody nie mogą być włączane do odbiornika przy pomocy filtrów, bowiem filtry takie, wraz z zaburzeniami elektrycznemi zdławiłyby również audycje. Wobec powyższego posiadacze odbiorników wielolampowch powracają do anten zewnętrznych lecz anteny te są już niepodobne do dawnych, mianowicie są to anteny ekranowane.

Antena ekranowana powinna być zawieszona możliwie jaknajwyżej ponad domem, aby oddalić przewód anteny od źródeł zakłóceń elektrycznych, zaś odprowadzenie anteny, łączące goły przewód antenowy z mieszkaniem, powinno być przeprowadzone w uziemionej rurce metalowej. Taki sposób ekranowania anteny powoduje rzecz prosta, dużą pojemność pomiędzy przewodem anteny a ziemią, wobec tego, że przewód biegnący w rurce metalowej uziemionej, stanowi kondensator o znacznej nieraz pojemności, włączony pomiędzy antenę i ziemię. Dlatego też przemysł skonstruował specjalny kabel ekranowany, posiadający minimalną pojemność elektryczną, dzięki czemu ekranowanie odprowadzenia anteny daje nieznaczne straty energji. Podkreślamy raz jeszcze, że antena ekranowana powinna być używana tylko do silnych odbiorników wielolampowych, nigdy zaś do odbiorników kryształkowych, gdzie nawet nieznaczne straty elektryczne mogą spowodować silne osłabienia odbioru.

——oOo——

Program stacyj radjofonicznych

CZWARTEK, 26 STYCZNIA

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, wiadomości meteorologiczne, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramofon, 12,30 Wiadomości meteorologiczne, 12,35 Koncert Filharmonji: dyr. Wolfstal, A. Sziemińska (sopr.), K. Hławiczka (słowo wstępne i akompanjament): muzyka włoska (Rossini, Verdi, Ponchielli, Mascagni), 15,10 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,25 Komunikaty harcerskie, 15,35 „Przegląd czasopism kobiecych" — M. Ankiewiczowa, 15,50 Płyty, 16,25 Średni kurs francuskiego — L. Roquigny, 16,40 Odczyt R. Zrębowicza (Warszawa): „Jak czytać Norwida?" 17 Gramofon. W przerwie komunikaty L. O. P. P. 17,40 Odczyt prezesa „Makkabi" w Polsce, p. S. Ruseckiego: „Makkabjada zimowa w Zakopanem", 18 Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości, 18,45 Skrzynka pocztowa — inż. Broniewski, 19,05 Rozmaitości, 19,15 Kwadrans literacki — „Czaty na wilka" obrazek z książki J. Szczepkowskiego „Władcy kniei", 19,30 Dziennik prasowy, 19,45 omówienie koncertu z Drezna — St. Niewiadomski, 20—22 Koncert z Drezna: K. W. Gluck opera „Ifigenja w Aulidzie". W przerwie: Wiadomości sportowe i prasowe, 22 „Aurelcia nie rób tego" T. Łopatowskiego — słuchowisko z Wilna, 22,45 Wiadomości meteorologiczne i policyjne, 22,50 Muzyka taneczna, 24 Hejnał.

Warszawa (14118) 11,40—15,25 p. Kraków, 15,25 Gramofon (piosenki), 15,35—18,45 p. Kraków, 18,45 Rozmaitości, 19,05 Komunikaty rolnicze, 19,15—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,25 p. Kraków, 15,25 Komunikaty gospodarcze i giełda, 15.35—18,45 p. Kraków, 18,45 M. Mikuła: Feljeton sportowy, 19 Rozmaitości, 19,10 Komunikaty harcerskie, 19,15 - 24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,25 p. Kraków. 15,25 Płyty i „Silva", 16 „Karnawał" — A. Castello, 16,16 Gramofon 16,25—18,45 p. Kraków 18,45 „Zapomniany jubileusz" — mgr. Sterbówna, 19 Rozmaitości, 19,15—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 13,30 i 17 Muzyka, 20 Operetka Offenbacha — „Sinobrody", 21,35 Kwartet (Brahms).

Lipsk (389,6) 16 Muzyka, 20 Opera.

Rzym (441,2) 13 i 17,30 Muzyka. 20,45 Koncert symfon.

Praga (488,6) 12,30, 17,20 i 20,05—23 Muzyka.

Wiedeń (517,2) 11,30 i 15,20 Koncerty, 17,10 Muzyka taneczna, 19,25 Opera Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" i Leoncavallo „Pajace". 22,25 Jazz, śpiew.

UŚMIECHNIJ SIĘ

NAJPIĘKNIEJSZA

Jaś i Zosia bawią się „w dorosłych"

— **Jak dorosnę** — mówi Jaś — **ożenię się z najpiękniejszą kobietą na świecie.**

— **Zobaczysz, Jasiu, jacy będziemy szczęśliwi** — mówi nie mrugnąwszy nawet okiem **Zosia.**

(Candide)

KOBIETY ZAKUPUJĄ

Dwie panie, matka i córka, zakupują rękawiczki.

— Chciałabym dla mego narzeczonego parę bardzo dobrych rękawiczek.

— **A ja** — mówi matka — chciałabym parę tanich rękawiczek dla mego męża.

PIETYZM

Areszant: — Miałbym **gorącą prośbę. Czy nie byłby pan** tak **dobry zamknąć** mnie w celi **589?**

Dozorca: — Dlaczego akurat w tej celi?

— **Bo** mój **nieboszczyk** ojciec **siedział w niej przez trzy lata.**

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 07	STYCZEŃ 26 CZWARTEK 28 Tewet 5693	Zachód słońca 16 m. 07

Pamiętajmy dziś o głodnych i cierpiących!

W dniu dzisiejszym, ustanowionym przez Rabina krakowskiego jako dzień postu i ofiary na rzecz Żydowskiego Komitetu Pomocy, należy składać datki pieniężne na konto PKO. 412.412, albo w następujących sklepach:

M. Langsam Bożego Ciała 7, L. Bernstein Bożego Ciała 22, Bergman Dietla 23, H. Ellend Dietla 44, J. Tisch Dietla 59, Apteka pod Aniołem Dietla 76, M. Silber Dietla 109, I. Süsskind Długa 32, Ch. Sternfeld Długa 38, Feldmann Dębniki, Bruh Dębniki, M. Weitz Florjańska 23, W. Rosenblum Grodzka 40, Ch. D. Horowitz Grodzka 21 M. Wortsmann Gertrudy róg Sebastjana, L. Leser Józefa 3, J. Goldstoff Krakowska 1, Freilich i Karmel Krakowska 22, Ch. Kuppermann Krakowska 31, Sz. Rubinstein Karmelicka 16, Mondschein Kazimierza Wielkiego 67, Abrahamer 29 Listopada 37, Sz. Wortsmann Mazowiecka 4, J. Ortner Meiselsa 2, O. Weinfeld Miodowa 12, P. Kleinberger Plac Matejki 3, Bławatnia Plac Nowy 8, M. Horowitz Plac Szczepański 12 H. Landesdorfer Prądnik Czerwony, Metzendorf Prądnik Biały, A. Wagschal Potockiego 1, Wolf Wechsler Stradom 1, M. L. Wolf Stradom 19, S. Fleischer Sienna 1, S. Immerglück Szewska 2, S. Korngold Szpitalna 1, Schönberg Starowiślna 1, H. Hochmann Starowiślna 52, Izak Haubenstock Starowiślna 76, J. Landau Sebastjana róg B. Joselewicza, Landau mleczarnia Brzozowa róg Sebastjana, M. J. Kluger Szeroka 30, M. Nowomiast Wolnica 8, M. Gitler Zwierzyniecka 17, Rothblum Tad. Kościuszki 25, Rosenzweig Tad. Kościuszki 12, oraz Dom Modlitwy Szpitalna 21 o g. 7'30—9 rano i od 4'30—7 wiecz.

Wedle odezwy Rabinatu, składają ofiary pieniężne również i ci, którzy wykonują nakaz postu.

Fałszywe monety srebrne

W obiegu pojawiły się ostatnio falsyfikaty nowych srebrnych monet 2 i 5-złotowych. Falsyfikaty, wykonane ze stopu cyny, cynku i antymonu są lekko posrebrzone. Posiadają one dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze. Fałszywe monety można rozpoznać po tem, że litery napisu „Rzplita Polska", oraz wartość monety, są zaokrąglone i bardziej wypukłe. Rysunek orła jest wyższy i mniej wyraźny, podobnie jak i wizerunek głowy. Ząbki na otoku są miejscami zalane i mniej wyraźne.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i plac Zgody 18.

— **MROZY.** Od kilku dni żyjemy pod znakiem dokuczliwych mrozów. Słupek rtęci spada rano miejscami i do 20 stopni poniżej zera, w południe „ociepla się" do —14 stopni. Takie mrozy, połączone z silnym wiatrem nie cieszą już nawet... narciarzy, a cóż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach, spieszących wczas rano do biura, do pracy, do szkoły.

Wisła stanęła, spowita w lodowe okowy. Odkąd wprowadzono opłaty na mostach, komunikacja pieszo Wisłą cieszy się dużem powodzeniem, i wobec tej „konkurencji" bezsilni są strażnicy mostowi, którzy inkasują „mostowego „obola".

Najgorsza rzecz w tem, że meteorologowie przepowiadają dalsze jeszcze obniżenie temperatury i jak na złość w te ciężkie czasy miałaby się powtórzyć pamiętna sroga zima z przed laty pięciu. Niema rady, trzeba będzie się pogodzić z losem i włożyć klapy na uszy!... 300 wypadków odmrożeń zanotowało w ciągu dnia wczorajszego Pogotowie Ratunkowe w Krakowie. Uwaga: trzysta!...

— **KONSUL ANGIELSKI W KRAKOWIE.** Onegdaj bawił w Krakowie p. Hamilton, konsul i radca ambasady angielskiej w Warszawie, w sprawach związanych z emigracją żydowską do Palestyny. P. Hamilton jest naczelnikiem wydziału emigracyjnego w ambasadzie angielskiej. Na naszym terenie bada p. Hamilton placówki hachszary palestyńskiej w związku z udzielaniem wiz palestyńskich. Placówki hachszary zwiedzał p. Hamilton w towarzystwie członka Egzekutywy sjonistycznej mgra Salpetera i generalnego sekretarza Hofstättera. Wczoraj bawił p. Hamilton w towarzystwie prezesa komisji palestyńskiej inż. Feldmana i p. Hofstättera w Bielsku. Dzień dzisiejszy spędzi p. Hamilton ponownie w Krakowie.

— **JAK UCZCI KRAKÓW ROCZNICĘ WITA STWOSZA.** Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego ku uczczeniu 400-letniej rocznicy zgonu Wita Stwosza. Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezydenta Ostrowskiego przewodniczącym Komitetu Obchodu wybrano rektora inż. Szyszko-Bohusza.

Następnie rozwinęła się dyskusja zasadnicza nad szkicem programu uroczystościowego, opracowanego przez Tow. Miłośników Zabytków Krakowa. W dyskusji poruszono szereg spraw związanych z obchodem, jak konieczność wydania publikacji o Stwoszu, urządzenie wystawy nietylko sztuki ale i kultury ówczesnej epoki itp. Uroczystość pomyślana jest jako ogólno- krajowa przy możliwem wyzyskaniu propagandy samego Krakowa. Sprawą ustalenia szczegółów programu zajmie się komitet ścisły, do którego powołano szereg osobistości ze sfer sztuki i literatury. Do prezydjum Komitetu wykonawczego weszli jako przewodniczący rektor inż. Szyszko- Bohusz, jako zastępcy ks. infułat Kulinowski i prezes Tow. Miłośników Zabytków m. Krakowa dr. Józef Muczkowski.

— **TYLKO MIĘDZY 7 A 12 W POŁUDNIE WOLNO ROZWOZIĆ WĘGIEL.** Magistrat stoł. i król. Miasta Krakowa przypomina rozporządzenie wydane w sprawie sprzedaży węgla kamiennego, drzewnego i drzewa opałowego sposobem rozwozu w mieście Krakowie. Rozporządzenie to uległa teraz zmianie o tyle, że rozwóz węgla odbywać się może jedynie w godzinach od 7-ej rano do 12-ej w południe.

Magistrat wzywa przeto zainteresowanych do ścisłego przestrzegania powyższego rozporządzenia pod rygorem przewidzianych wyżej wymienionem rozporządzeniem środków przymusowych.

— **SPRAWA REICHERTA I DUDZIAKA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.** Obronę oskarżonego Dudziaka w sensacyjnej sprawie o podpalenie i usiłowane oszustwo objął adwokat dr. H. Holaender. Oskarżonego Reicherta bronią adwokaci Szurlej z Warszawy i dr. Aschenbrenner.

— **BAL PRASY.** Już niecały tydzień dzieli nas od najwspanialszej zabawy karnawału krakowskiego — Balu Prasy, na którym Syndykat Dziennikarzy przyjmować będzie towarzystwo tutejsze a także wielu stałych bywalców z bliższych i dalszych okolic Krakowa. Komitet kończy już swoje przygotowania i zapewniwszy zabawie najlepszą orkiestrę i piękne stylowe karnety dla pań i (ważne dla panów) tani i smaczny bufet, zaaranżowany po gospodarsku przy kryzysowej kalkulacji cennika. W tym roku wprowadza Komitet nowość w dziedzinie biletów, będą nią t. zw. bilety rodzinne (dla 3 osób, po 7 zł. — razem 21, zamiast 30 zł). Akademicy i oficerowie do kapitana włącznie — 5 zł. Po zaproszenia zagłaszać się należy do lokalu Syndykatu Dziennikarzy, dom Feniksa ul. Kleparska l. 4 — półpiętro na prawo w godzinach między 7—8 wieczór.

Już więc najwyższy czas zająć się przygotowaniami toalet na ten bal, na którym ukaże się wiele pięknych dam z towarzystwa warszawskiego, które już zapowiedziały swój przyjazd. Bal Prasy będzie więc punktem spotkania gości z różnych stron kraju, gdyż zabawy Syndykatu Krakowskiego zjednały sobie renomę świetnych Balów w dawnym, najlepszym stylu. A więc zobaczymy się wszyscy na parkiecie Starego Teatru w nocy z 1 na 2 lutego.

— **„RODZINA ZADŻUMIONYCH".** W związku z wiadomością podaną przez nas wczoraj pod tym tytułem proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że informacja, jakoby dopiero doc. dr. Bujak rozpoznał u najmłodszego dziecka błp. Brennerów tyfus, nie jest ścisła. Wezwana bowiem w 3-cim dniu choroby lekarka, podczas drugiej wizyty w 6-tym dniu choroby stwierdziła tyfus, a doc. dr. Bujak wezwany dnia następnego djagnozę tę potwierdził. Dziecka tego nie przewieziono do szpitala mimo nalegań ze strony lekarzy, lecz pozostawiono w leczeniu domowem. Dziecko to jest już obecnie zdrowe.

— **KAPELUSZ I KALOSZE.** Policja aresztowała Bełtowskiego Adolfa (lat 36) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież kapelusz Kazimierzowi Groszkowskiemu. Kradzież miała miejsce w kawiarni „Savoy". Nadto aresztowano Salisa Mirosława (lat 36) bez zajęcia zam.. Lwowska 45 za kradzież kaloszy w firmie Reim i Ska w Rynku głównym.

— **ZA POKĄTNĄ SPRZEDAŻ SACHARYNY** aresztowano Ch. L. Bornsteina, handlarza, i Witę Silberspitz, służącą, bez zajęcia. Zakwestjonowano u nich półtora kg. sacharyny.

— **KRADZIEŻE.** Weintraub Maksymiljan zgłosił na policji, że włamano się do jego mieszkania przez wyrwanie zamku w drzwiach, skąd skradziono biżuterję i garderobę męską i damską wartości około 800 zł. Pod zarzutem współudziału w tej kradzieży przytrzymano Boka Leona (lat 20), praktykanta kowalskiego zam. Kalwaryjska 34.

— **SKARB NA CMENTARZU.** W związku z kradzieżą 20.000 złotych na szkodę Michała Fedowicza zam. Dolnych Młynów l. 2 popelnioną w ubiegłym roku, Wydział Śledczy PP. w Krakowie w czasie dochodzeń ujawnił, że część gotówki jeden ze sprawców tejże kradzieży Włodzimierz Pytlowany ukrył na cmentarzu rakowickim. Dnia 24 bm. rozkopano nawierzchnię grobu ojca Pytlowanego i znaleziono 200 dolarów oraz 300 złotych, pochodzących z kradzieży u Fedowicza.

— **STARUSZKA, KTÓRA LUBI POPIĆ.** Onegdaj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Stradom do Katarzyny Malinek (lat 60) zam. w Ludwinowie, która wskutek nadmiernego spożycia trunków alkoholowych leżała nieprzytomna na ulicy.

—oOo—

—o—

— **UBEZPIECZENIA Z KORZYŚCIAMI DLA ŻFN.** przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks" przy ul. Basztowej l. 15 (wejście od Rynku Kleparskiego). Telefony: 102-73 i 133-18.

—oOo—

Z okazji zaręczyn **Mojżesza Hollandera**, Dyr. Rafinerji nafty w Gorlicach, z p. **Pesią Rothkopf** z Brzeska serdecznie gratuluje

Personal Urzędniczy
firmy Ehrenberg i Hollander
w Gorlicach

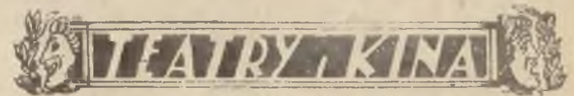
1997kr

—o—

— **ZWIĄZEK REZERWISTÓW R. P.** w Krakowie ul. Sławkowska 30 urządza dnia 1 lutego o godz. 9 wiecz. w sali własnej Sławkowska Zabawę Karnawałową z kotyljonem. Kostjumy i maski mile widziane. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku Rezerwistów codziennie od godz. 5—8 oraz firma Szkolnica przy ul. Szewskiej 2. Wstęp zł 2, dla członków akademików i wojskowych zł 1.50. Czysty dochód na cele oświatowe Związku.

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT.** Dziś odbędzie się w lokalu własnym (Starowiślna 1, III p.) plenarne zebranie członków z referatem dr. Terly na temat: „Histadruth Haowdim a rewizjoniści". Goście mile widziani. Początek punktualnie o g. 7'30.

— **W UZUPEŁNIENIU ONEGDAJSZEGO SPRAWOZDANIA** z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Żyd. Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie dodać należy, że do komisji kontrolującej weszli ponadto jako zastępcy pp. Majer Taffet, Maurycy Rakower i Artur Spira. Do sądu polubownego wybrani zostali pp. Dawid Gassner i Izak Grössler.



— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jedyne przedstawienie po cenach najniższych od 49 gr. do zł 1.70 poraz ostatni w tym sezonie. Dziś we czwartek 8'45 w. „Unzer rebele" operetka w 3-ch aktach, z udziałem pp. Lerner i śpiewaka Seidermana. Niezwykle piękna i melodyjna operetka o bogatej oprawie scenicznej. Bilety do nabycia przez cały dzień przy kasie.

— **OSTATNI POŻEGNALNY GOŚCINNY WYSTĘP STANISŁAWY WYSOCKIEJ,** najświetniejszej artystki scen polskich, odbędzie się dziś w czwartek, na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych w niezwykle interesującej komedji Jakóba Devala „Mademoiselle".

— **„SUŁKOWSKI"** potężny dramat Stefana Żeromskiego z niezrównanym odtwórcą roli tytułowej

wej dyr. Juljuszem Osterwą ukaże się po raz osta tni w bież. sezonie w dniu jutrzejszym w piątek na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych.

— „KOŃ PAROWY“ tragifarsa Adama Bunscha ukaże się jako prapremjera krakowskiej sceny w sobotę, bież. tygodnia w opracowaniu scenicznem autora ze współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy.

— WIECZÓR RECYTACJI STANISŁAWY WYSOCKIEJ. Dziś we czwartek o 5'45 w. staraniem Akad. Koła Miłośników Dramatu w gmachu Collegium Novum (II p.) wieczór poezji dramatycznej znakomitej tragiczki scen polskich p. Stanisławy Wysockiej, ze współudziałem art. dram. Woznika i Balickiego.

— WIECZÓR PIEŚNI I MUZYKI PALESTYŃSKIEJ urządzony staraniem krakowskiej „Akiby“ odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 8 w. w sali Bolońskiego. Wieczór ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie ze względu na treść, której jest poświęcony — nowa Palestyna w pieśni, muzyce i poezji. Na program złożą się produkcje 60-cio osobowego chóru „Akiby“ pod batutą mgra Pawła Anhalta, który wykona kilkanaście utworów 2, 4 i 6-ciogłosowych z współczesnej Palestyny. Znany skrzypek prof. Rafał Mause wykona parę utworów młodo- hebrajskich kompozytorów. Akompanjować mu będzie prof. Helena Pilzówna. Ponadto w programie słowo wstępne traktujące o pieśniach palestyńsikch, jakoteż deklamacje wierszy młodych pisarzy palestyńskich.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek 8'45 wiecz.: „Unzer rebełe“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Mademoiselle“ (pożegnalny występ Stanisławy Wysockiej).
Piątek 8 wiecz.: „Koń parowy“ (premjera).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Czarujący chłopiec. — Wesoły po ręcznik“ (Mauricce Chevalier).
ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (Gastaw Fröhlich).
APOLLO: „Hotel studentów“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Anna Karenina“ (Greta Garbo i John Gilbert).
(!) — PROMIEŃ. (Monte Carlo Jeanetta Mac Donald, Jack Buchanan).
SŁONCE: „Kongres tańczy“ (Lilian Harvey, Gawet).
SZTUKA: „Rome- Express“ (Conrad Veidt).
WANDA: „Niepotrzebna“, Ulich).
UCIECHA: „Prokurator serc“.

Dokończenie mowy min. Zarzyckiego

Stosunki handlowe z Z. S. S. R.

W dalszym ciągu swych wywodów minister porusza sprawę stosunków handlowych z Sowietami. Sąsiad nasz będzie zawsze najnaturalniejszym odbiorcą naszych towarów i **bez względu na to, czy będziemy się na te Sowiety boczyć politycznie, czy nie, w czasie pokoju trzeba z niemi handlować, jak to robi cały świat. Ten handel jednak musi być bardzo nadzorowany. Import sowiecki z Niemiec w 1931 r. sięgał 410 miljonów rubli, ze Stanów Zjednoczonych 229 miljonów rubli, z Anglji 72 miljony rubli, z Polski 31 miljonów rubli.** Anglja importowała z Sowietów za 226 miljonów rubli, Niemcy za 129 miljonów rubli, Włochy za 39 miljonów rubli, Polska za 7 miljonów rubli. Minister zaznacza, że będzie dążył do rozszerzenia stosunków z Sowietami, zwłaszcza, że po podpisaniu traktatu o nieagresji Sowiety są na to gotowe. Ale to są rzeczy bardzo trudne. Sowiety chcą, ażeby u nich nabywać za gotówkę, natomiast same wymagają kredytu. Dalej żądają od nas importu tytoniu, ryb i futer, my chcemy sprzedawać towary hutnicze. Minister stwierdza, że naogół niechęci do handlu z Sowietami niema. Chodzą tylko, ażeby handel ten oprzeć na racjonalnych podstawach. Omawiając sprawę Gdyni minister oświadcza, że do Gdyni potrzeba ludzi o typie specjalnym, ale ludzi czystych, niekoniecznie takich, którzy znani są z praktyki.

Projekt ustawy kartelowej

W sprawie karteli minister upoważniony jest oświadczyć w imieniu rządu, że projekt ustawy kartelowej zbudowany jest na następujących zasadach: Wszelkie umowy, tyczące się regulowania produkcji zbytu, cen i warunków wymiany muszą być zgłoszone w odpisie uwierzytelnionym w ciągu dni 14. W istocie rejestracji niema. Artykuł 6 postanawia, że jeżeli umowa taka zagraża dobru publicznemu, jeżeli powoduje nieuzasadnione skutki, **gdy cena jest ustalona na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym — to minister występuje z wnioskiem do sądu kartelowego, czy to o rozwiązanie umowy, czy też częściowo o unieważnienie postanowień, a każdy uczestnik umowy może wystąpić bez niekorzystnych dla siebie skutków prawnych.** Jakie środki mamy obecnie do przeprowadzenia obniżki cen? Zamówienia interwencyjne, co miało miejsce przy żelazie, oraz przywóz bez cła, względnie za cłem ulgowem. Ponieważ są wątpliwości, czy w niektórych wypadkach otrzyma się pożądane wyniki, minister zdecydował się wnieść **do rady ministrów ten projekt w najbliższym** czasie.

Po odpowiedzi referenta p. Minkowskiego budżet przyjęto.

Emir Abdullah uległ naciskowi muftiego i... rządu palestyńskiego!

Jerozolima, 25, 1. ŻAT. Prasa arabska donosi z Ammanu, że emir Abdullah oświadczył, że rząd palestyński wywiera na nim presję w kierunku wycofania się z tranzakcji, zawartej z żydami, aczkolwiek on osobiście uważa tą tranzakcję za gospodarczo doniosłą dla całej Transjordanji.

Jerozolima, 25. 1. (ŻAT) Z źródeł dobrze poinformowanych potwierdza się wiadomość prasy arabskiej, że rząd palestyński wywarł presję na emira Abdullaha, aby tenże wycofał się z tranzakcji. W każdym razie jasnem jest, **że rząd odnosi się nieprzychylnie do perspektyw żydowskiej kolonizacji w Transjordanji.** W dniu wczorajszym wielki mufti jerozolimski złożył wizytę emirowi i nawoływał go, aby wycofał się z tej tranzakcji.

Jerozoilma, 25. 1. ŻAT. Działając pod naciskiem rządu palestyńskiego oraz muftiego emir Abdullah publicznie dziś oświadczył, że unieważnia układ, zawarty z towarzystwem żydowskiem w sprawie wydzierżawienia 70 tysięcy dunamów ziemi Wiadomość ta wywołała niezwykłe oburzenie wśród ludności żydowskiej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 1. 1933. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 4-proc. Obl. Kolejowe B. Krajowego 35.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu minimalną chęć do pracy. Większość efektów w zastoju. W niewielkich pozycjach robiono jedynie 4-proc. Obl. Kolej. B. Krajowego po kursie ustalonym. Silniej poszukiwano z papierów procentowych 4-proc Premjową Pożyczkę dolarową w placeniu 57 i 3-proc. Pożyczkę Budowlaną po kursie 42.75 mocniej bez notowania.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Jaworzno w placeniu 154 (nominalna wartość 500 zł) bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Zapotrzebowanie niewielkie pokryte dostateczną ilością materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i trzy czw. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50. Frank szwajcarski 172.75—173.25. Funt szterling 29.90—30.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 1. PAT. **Akcje:** Bank Polski 81.50 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 15.40, Lilpop 10 i pół, Starachowice 8.50, 8.75 mocna. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 42.85, 43 4-proc. inwestycyjna 103.60, 5 proc. konwersyjna 427.5, 6-proc. dolarowa 62, 63. 4-proc dolarowa 57, 56.75, 7-proc stabilizacyjna 57 i jedna czw., 56 i trzy czw. 57. **Listy zast.** bez zmiany, tend. dla poż. mocna, dla listów mocniejsza.

Dewizy: Belgja 123.85, 124.16, 123.54, Londyn 30.35, 30.50, 30.20, Nowy Jork 8.924, 8.944, 8.904, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 172.85, 173.28, 172.42, Berlin nieof. 212.35, niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 1. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 60 ton 15.25, 355 ton 15.25, 30 ton 15.15, 15 ton 1.10 spokojne, owies 75 ton 14, 75 ton 13.90, 45 ton 14 spokojne. Ceny orjentacyjne: żyto 14.85—15.10, pszenica 24 i trzy czw. do 25 i trzy czw., jęczmień 64—68 kg. 13 i jedna czw. do 13 i trzy czw., 68 kg. 13 i trzy czw. do 14 i pół, browarniany 15 i pół do 17, owies 13 i trzy czw. do 14, mąka żytnia 65-proc. 23 i pół do 24 i pół spokojne. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25. 1. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30. Budapeszt 124.295. Londyn 24.05—24.25, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.69—27.85, Praga 21—21.12, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137.20—138, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.88—21.12, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.70—137.90, Czechosłowackie 20.97 i pół do 21.13 i pół.

• • •

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 21, Kolej Południowa 13.57, Rima 20.40, Galicja 10.20, Alpiny 12.45.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25 1 PAT. Paryż 20.17 i pół. Londyn 17.57, Nowy Jork 5.16 i trzy czw.. Belgja 71.70, Włochy 26.43 i pół. Berlin 123, Wiedeń 73.02, noty 59.90. Praga 15.29. Warszawa 57.85, Bukareszt 3.08.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 25. 1. (Sn) Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek, 26 bm.: Wyżyna małopolska. Śląsk. Podhale. Tatry i Małopolska wschodnia: Dość pogodnie. Rankiem miejscami mgła lub opary. Nocą silny mróz około 30 stopni dniem do 20 stopni Słabe wiatry miejscowe. przeważnie wschodnie i północno-wschodnie.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 1. Kursy zamknięcia: Dillonowska 63—64 (zwyżka o dol 1.125) Stabilizacyjna 55.50—55.75 (zwyżka o dol. 0.25) Dolarowa 56.75—58 (zwyżka o dol 1.50). Warszawska 40 (utrzymana). Śląska nienotowana. Tendencja nieregularnie zwyżkowa.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku silnie zwyżkował osiągając kurs dol. 3.39 7/8. temsamem zyskał dol. 0.03 11/16 na kursie.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu fr. fr 1620 (utrzymana),
w Londynie Ł. 82 (utrzymana).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 25. 1. Cynk dost. natychm. 14 3/8. termin. 14 10/16. cyna natychm. 146 7/8—147 termin. 147 3/8—147 1/2. Straits 152 1/2. Banka 153. ołów natychm. 11 11/16. termin 11 1/6. miedź natychm. 28 11/16—28 3/4, termin. 28 7/8—28 15/16, Elektrolit 32 3/4—33 1/4.

Zagraniczni sportowcy w drodze na Makkabiadę

Zakopane, 25. 1. Zespoły graniczne, które przyjeżdżają na igrzyska, opuściły już swe skupienia. W dniu dzisiejszym przyjeżdża zespół jugosłowiański, jutro spodziewany jest przyjazd części ekspedycji czeskiej. Norwegowie, których przyjazd budzi wielką sensację, oczekiwani są w sobotę. W sobotę również ma przyjechać Mückenbrunn, który wyjeżdża w czwartek z Chamonix.

RUMUNJA OBSYŁA LICZNIE ZAWODY

Zakopane, 25. 1. (G) Związek Makkabi w Rumunji nadsyła definitywnie zgłoszenie swego zespołu na igrzyska. Rumuni wysyłają 6 zawodników do biegu płaskiego 18 km, trzy zawodniczki do biegu pań, sztafetę panów 5×10 km. i sztafetę pań 3×5 km. Ponadto zawodnicy rumuńscy biorą udział w biegu dla oznaczonych W. Z. Makkabi. Zespół hokejowy rumuński składa się z 13 graczy. Dokładny skład drużyny zostanie wyznaczony w Zakopanem. W konkurencjach saneczkarskich startują Rumunowie w biegu jedynek i dwójek i w osadach mieszanych. W jeździe figurowej na lodzie Rumuni zaprezentują dwóch zawodników. Z zespołem rumuńskim jedzie delegacja, złożona z 3 osób, która weźmie udział w konferencji rady sportowej W. Z. Makkabi.

TRASY BIEGÓW NARCIARSKICH

Wczoraj odbyło się w Zakopanem posiedzenie komitetu organizacyjnego Makkabiady wespół z przedstawicielami okręgowych władz narciarskich. Miejscowe czynniki sportowe z pułk. Wagnerem na czele udzieliły organizatorom pełnego poparcia. Na posiedzeniu ustalono trasy poszczególnych biegów narciarskich oraz ich obsadę organizacyjno-techniczną i sędziowską.

* * *

Biuro komitetu igrzysk w Zakopanem zasypywane jest pytaniam. o bilety wstępu. Jak już donieśliśmy, cena biletów wstępu na wszystkie imprezy łącznie wynosić będzie 20 zł. Sprzedaż biletów wstępu rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia.

Giełda paryska zamknięta...

Demonstracyjny strajk 6500 funkcjonarjuszy giełdowych

Paryż, 25. 1. Syndykat maklerów giełdowych wywiesił dziś na giełdzie paryskiej obwieszczenie, że z powodu postanowień komisji finansowej izby deputowanych maklerzy na znak protestu nie notują na dzisiejszej giełdzie żadnych kursów. Strajk na giełdzie był całkowity. Objął on 6500 urzędników biur maklerskich. Nie notowano dziś na giełdzie ani jednego kursu. Przy wejściu do giełdy rozdawano były ulotki, wyłuszczające powody strajku, który ma być protestem przeciwko przewidywanym przez komisję finansową projektom „demagogicznym i zmierzającym do ograbienia francuskich oszczędności oraz zrujnowania posiadaczy papierów wartościowych, co z konieczności wywoła ucieczkę kapitałów zagranicę, a tem samem spowoduje zastój na giełdzie i bezrobocie wśród funkcjonarjuszów giełdowych".

* * *

Paryż, 25. 1. PAT. Minister Cheron oświadczył, że dzisiejszy strajk na giełdzie paryskiej jest nie do wybaczenia. W zasadzie wszelkie zorganizowane manifestacje, skierowane przeciwko niezależności dyskusji parlamentarnej są niedopuszczalne w kraju tak wolnościowym, jak Francja. Minister zaznaczył, że **przedsięwzięto środki celem ukarania organizatorów strajku.**

Czy rząd Paul Boncoura utrzyma się?

Paryż, 25. 1. (B) Opracowany przez komisję finansową Izby projekt ustawy, przedstawiający kompromis między projektem rządowym a kontrprojektem socjalistycznym, przewiduje 4 miljardy oszczędności i 3.4 miljarda nowych dochodów. Rząd domagał się 5 i pół miljarda nowych dochodów.

Rozpoczynająca się dyskusja na plenum Izby uważana jest w kołach politycznych za decydującą dla egzystencji rządu Paul Boncoura. Rząd zamierza stawiać kwestję zaufania tylko co do tych punktów projektu finansowego, co do których osiągnięto zasadnicze porozumienie w łonie większości rządowej.

Dalsze pertraktacje Ameryki z dłużnikami

Zabiegi Polski i Belgji o podjęcie rokowań — bez skutku

Waszyngton, 25. 1. (R) Podobnie, jak Anglję i Włochy, zaprosił obecnie rząd amerykański Czechosłowację, Litwę, Łotwę i Finlandję do podjęcia pertraktacyj w sprawie rewizji długów wojennych. Rokowania te mają być podjęte po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta i mają być prowadzone z każdem państwem oddzielnie, celem uniknięcia zajęcia wspólnego frontu państw dłużniczych wobec Stanów Zjednoczonych. Jak z kół poinformowanych donoszą, **czynione ze strony ambasady polskiej i belgijskiej zabiegi o nawiązanie rokowań w sprawie rewizji długów wojennych nie doprowadziły do celu, ponieważ Roosevelt zajmuje stanowisko, że z państwami, które zalegają ratę grudniową może podjąć pertraktacje tylko pod warunkiem poprzedniego uiszczenia zaległej raty.**

W TRZECH WIERSZACH

— W Ministerstwie Sprawiedliwości ukończono prace nad ustawą prasową, która zostanie przedstawiona parlamentowi.

— W Paryżu zmarł, przeżywszy lat 72, dr. Julian Potocki, profesor na wydziale medycyny Uniwersytetu Paryskiego, kawaler Legji Honorowej.

— Przybyła do Holandji grupa górali zakopiańskich i popisywała się z wielkiem powodzeniem w Rotterdamie.

— Wczorajsze wybory w Irlandji minęły w stosunku do kampanji wyborczej — dość spokojnie. Do poważniejszych zajść nigdzie nie doszło. Frekwencja wyborcza wynosiła okrągło 85 proc. V.

— Wedle doniesień pism Loyd George pracuje obecnie nad historją wojny światowej. Miał on już opracować 3 część dzieła, zawierającą 250.000 wyrazów.

— Deputowany Trajkow z bułgarskiej partji robotniczej został zamordowany w Sofji przez dwu nieznanych osobników. Mordercy zbiegli.

— Akcjonarjusze Towarzystwa Insull Utility Investmentd Incorporated rozpoczęli proces przeciwko Insullowi i radzie administracyjnej towarzystwa, domagając się odszkodowania w wysokości 40.000.000 dolarów.

ŻONOBÓJSTWO

Sosnowiec, 25. 1. (K.) W związku z zagadkowem morderstwem, jakiego dokonano w dniu wczorajszym na „hałdach" sosnowieckich na osobie 25-letniej Cesarzowej, zatrzymano w dniu wczorajszym męża Cesarzowej Wincentego, jako silnie podejrzanego o zamordowanie swej małżonki. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, Cesarzowa wyszła onegdaj z mężem z domu około godz. 6-tej wieczorem zostawiając w domu półroczne dziecko. **Do domu już Cesarzowa nie wróciła, natomiast mąż wrócił późnym ranem.** W dalszym toku śledztwa ustalono, iż Cesarzowie nie żyli w zgodzie. Bardzo często dochodziło do kłótni, podczas czego **Cesarz znęcał się okrutnie nad żoną. Ponadto Cesarz utrzymywał kochankę przy boku żony, a gdy żona czyniła mu z tego powodu wyrzuty, groził jej przy świadkach, że ją „zakatrupi".** Prawdopodobnie obecnie wprowadził groźbę swoją w czyn. Dalsze dochodzenie w toku.

Z Senatu

Warszawa, 25. 1. Sin) Dziś odbyło się posiedzenie Senatu. Na wstępie wpłynął wniosek o wydanie senatora Boguszewskiego z oskarżenia prywatnego. Następnie przyjęto ustawę o zbiórkach publicznych.

Młodzież demokratyczna przeciw autonomji uniwersytetów

Warszawa, 25. 1. (Sin) Związek polskiej młodzieży demokratycznej uchwalił co następuje: Większość uczelni wyższych w Polsce jest siedliskiem reakcji jeżeli chodzi o metody i system nauczania, zaś pod względem organizacji pozostaje poza obrębem potrzeb współczesnego życia. Tak najnowsze metody nauczania, jak i postępowe prądy w dziedzinie nauk społecznych, ekonomicznych i politycznych nie znajdują poza nielicznymi wyjątkami należytego uwzględnienia w programach pracy tych uczelń. Wyższe uczelnie nie posiadają i w obecnych warunkach posiadać nie mogą programu wychowawczego, odpowiadającego radykalnie zmienionym potrzebom życia współczesnego. Dotychczasowy ustrój wyższych uczelń nie rozwiązuje zagadnienia bezpieczeństwa na ich terenie. Ostatnie ekscesy antyżydowskie, które zniesławiły dobre imię akademika polskiego i przyczyniły się do dwutygodniowej przerwy w normalnej pracy, są możliwie jedynie źle zrozumianej i źle zorganizowanej autonomji. Szerzenie nienawiści rasowej czy wyznaniowej nie może doznać nawet pozornego zabezpieczenia ze strony struktury organizacji tych uczelni.

Demonstracja studentów endeckich przeciw prof. Czernemu

Lwów, 25. 1. Dziś o godzinie 5 popołudniu prof. Czerny, znany ze swojego wystąpienia w Komisji Oświatowej Sejmu w obronie rządowego projektu o szkołach akademickich, opuszczał po wykładzie gmach Uniwersytetu Lwowskiego. Z grupy studentów, stojących przed gmachem Uniwersytetu, obrzucono go zgniłemi jajami.

Zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych — zgodne z ustawą...

Warszawa, 15. 1. (Sin) Minister pracy i opieki społecznej gen. Hubicki w wywiadzie, udzielonym „Iskrze" w sprawie zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych stwierdza, że skrócenie na pewien przeciąg czasu zasiłków z 9 na 6 miesięcy jest zgodne z ustawą. Proponowano już wszystkim zakładom skrócenie okresu zasiłków, lecz skorzystały z tego tylko dwa zakłady: jeden w Królewskiej Hucie i drugi w Poznańskiem. Zarządzenie to spowodowane zostało brakiem funduszów. Ministerstwo wyda w tej sprawie szereg zarządzeń, ażeby zreorganizować ten stan rzeczy.

Nauka w szkołach a mrozy

Warszawa, 25. 1. (Sin) Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina zarządzenie z roku 1922 w sprawie nauki szkolnej podczas mrozów. Zarządzenie to zezwala dyrekcjom i nauczycielom na usprawiedliwianie nieobecności w szkole, zwłaszcza dzieci młodszych przy temperaturze poniżej 20 stopni.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

— **POŻAR MIESZKANIOWY.** Wczoraj około godz. 8 wieczór w mieszkaniu biednej rodziny żydowskiej, Rauschera, przy ul. Kupa l. 26, dziecko bawiące się zapałkami, spowodowało pożar. Zajęły się przedmioty urządzenia domowego i pościel. Zawezwana straż pożarna po półgodzinnej akcji pożar ugasiła.

Berlin. 25. 1. PAT. Przebywający na studjach w Berlinie arcyksiążę Otto Habsburg złożył dziś wizyte prezydentowi Hindenburgowi. Według informacyj prasy wizyta ta miała charakter prywatny.

Książka — to jedyny przyjaciel który nigdy nie zdradza.
John Stuart Mill.

Jedyna wypożyczalnia
w Krakowie, która zaopatrzoną jest w najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie angielskie jest

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KARFEROWEJ
KRAKÓW SEBASTJANA L. 23

PÓŁROCZNY (5-CIO MIESIĘCZNY)
KURS KSIĘGOWOŚCI
prawidłowej i uproszczonej przyjęte przez Min. W.R.i O.P.
Kursach handlowych
LEONA FEINBERGA
STAROWIŚLNA 28
rozpocznie się w drugiej połowie stycznia b. r. — Wpisy codziennie - Opłata niska i la każdego możność nauczania się tej praktycznej wiedzy. 179k

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE
wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim
FRANCISZKI SCHWARZÓWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

POSADY POSZUKUJE

STUD. III. R. filozofji rutynowana siła, poszukuje lekcyj — z zakresu szkół średnich niższych i wyższych, do wszystkich przedmiotów, za obiady lub skromne wynagrodzenie. Daje zupełną gwarancję. Zgłoszenia pod „Rutynowana F" do Adm. „N. Dziennika". 904g

AKADEMICZKA poszukuje lekcyj za pieniądze, mieszkanie lub wikt. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sumienna polonistka" 918g

RÓŻNE

CODEX, prywatna szkoła prawa. Kraków. Karmelicka 9. urządza kursa przygotowawcze z zakresu — wszystkich przedmiotów. Wypożycza nowoopracowane podręczniki prawnicze. 1931kr

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem lekarskiem. Nauka trwa 4 miesiące. Wykłady i ćwiczenia codziennie. Dyplom uprawnia do samodzielnego prowadzenia gabinetu kosmetycznego. Instruktorka: Inż. Helena Apselówna. Początek wykładów 26 stycznia 1933. — Prospekty oraz zgłoszenia: KRAKÓW SŁAWKOWSKA 30. Tel. 177-57 1944kr

SPRZEDAŻ

„BIBLOS" Wypożyczalnia Książek. Karmelicka 9 — parter. oficyny. posiada stale bieżące nowości beletrystyczne. polskie. niemieckie, francuskie. Nowy zarząd, najniższy abonam. 150kr

LOKALE

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z pełnym komfortem: Starowiślna I. 52 Wiadomość u dozorcy. 1873kr

LOKAL z urządzeniem ulica Szewska, wystawa frontowa, odstąpię: Szewska 15, podwórze. 1996kr

DO WYNAJĘCIA: a) mieszkanie 5-pokojowe z komfortem; b) lokal 2-pokojowy. Wiadomość: Dr Goldwasser, Zielona 7. 2001kr

DO wynajęcia zaraz 3 pokoje, kuchnia, pełny komfort, bez odstępnego, niski czynsz. Wiadomość u dozorcy: Augustjańska 19. 938g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: ul. Dietlowska 111 m. 7.

MATRYMONJALNE

DLA brata poszukuję swata, mającego stosunki w lepszych domach Zgłoszenia pod „Agronom" do Adm. „N. Dziennika". 939kr

Kupiec i właściciel dwóch realności w Przemyślu poszukuje
PRZEDSTAWICIELSTWA, SKŁADU KOMISOWEGO
ewentualnie obejmie kierownictwo Filji lub Biura Sprzedaży jakiejkolwiek branży. Posiada obszerny lokal i biuro Zgłoszenia pod „Komis" do Administracji „Nowego Dziennika".

Przemyski Młyn Automatyczny
Nussbaum i Ska w Przemyślu
poszukuje zastępcy
na rejon: 1948kr
Jasło - Nowy Sącz - Nowy Targ - Sucha - Żywiec
Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

6-cio tygodniowy kurs gotowania i ekonomiczn. prowadzenia domu
dla Pań i młodych Panien rozpocznie się dnia 1. lutego. Cena za kurs wraz z prowiantem wynosi zł. 35.— Wpisy i informacje w kancelarji szkoły zawodowej „Ognisko Pracy" ul. Stolarska 15. 1 p. codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 11—1. Tel. 158—21.

Dwie lekcje kanapek i sałatek
odbędą się w pierwszych dniach lutego w szkole zawodowej „Ognisko Pracy". Zgłoszenia w kancelarji szkoły ul. Stolarska 15 I p. codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Tel. 158—21. Opłata za obie lekcje wraz z prowiantem zł. 5.50—

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu
w Polsce — Centrala
Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45
Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatorjów, domów prywatnych i na wyjazd.
Również wyszkolone masażystki i masażystów Honorarjum przystępne: dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna
Biuro czynne stale dzień i noc.

TOW. UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE
»FENIKS«
WE WIEDNIU

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1931:
3½ miljarda złotych
Ilość ubezpieczonych: 836.664
Wpływ Premij za rok 1931:
235 miljonów zł.
Środki gwarancyjne:
584 miljonów zł.
Wypłaty ubezpieczonym w roku 1931: **54.2 milj. zł.**

FILJALNE DYREKCJE:
Kraków, ulica Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparsk.
Lwów, ulica Kościuszki L. 8
Filja
Bielsko, ulica Kolejowa L. 3
Ekspozytura
Cieszyn, ulica Głęboka L. 15

ODDZIAŁ K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk:
Kraków, Basztowa 15 (wejście od **Rynku Kleparskiego**)

PRENUMERATA. w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'0
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 19'
Na prowincję z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest milimetr wiedeński łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 mlm. Strona za tekstem 6 łamów po 37 mlm — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25 — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25' — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.